THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 76. PIĄTEK, DNIA 31-GO MARCA, (FRIDAY, MARCH 31), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

RADA WYBIERZE BURMISTRZA

„ZGNIEŚĆ ŻYDOSTWO" —WOŁAJĄ HITLEROWCY.

Od Jutra Niemcy Rozpoczynają Generalny Bojkot Żydów

Berlin, 31. macra. — Ogólnokrajowy bojkot Żydów w Niemczech rozpocznie się jutro, punktualnie o godzinie 10ej rano. Zarząd partji hitlerowskiej z kwaterą w Monachjum, wydał wczoraj jeszcze jedną proklamację w sprawie bojkotu Żydów. W proklamacji tej hitlerowcy twierdzą, że „Żydzi wywołali ostatnią wojnę światową, dlatego Niemcy muszą wypowiedzieć otwartą wojnę Żydom i walczyć tak długo, aż wróg zostanie pokonany."

Proklamacja nakazuje następnie bojówkarzom Hitlera, aby nie ważyli się napadać zbrojnie na Żydów, lecz mają prowadzić służbę przy składach żydowskich i nauczać Niemców, aby nie chodzili do składów żydowskich, aby nie popierali adwokatów i lekarzy żydowskich.

Proklamacja hitlerowska mówi: „Żydzi zadają Niemcom cios sztyletem w plecy z taką samą metodą, jaką stosowali w czasie ostatniej wojny światowej. Żydzi ponownie są przy swej pracy, rzucając na Niemcy kalumje, nazywając Niemców hunami i barbarzyńcami."

Pisma niemieckie, popierające Hitlera, zamieściły wielkie nagłówki na pierwszych stronach: „Wojna wydana światowej potędze żydowskiej" i „Zmiażdżyć wrogów ludzkości."

Proklamacja nakazuje zawieszenie na wszystkich składach żydowskich w całym kraju czarnych tablic z żółtem kołem po środku, jako znak, że skład ten należy całkowicie, lub częściowo do Żydów. Składy amerykańskie Woolwortha uznano wczoraj za nieżydowskie. Wszystkie firmy, w których Żydzi posiadają swe kapitały, podlegać będą specjalnym prawom.

Na wszystkich budynkach, na samochodach, na płotach i wogóle na miejscach widocznych ukażą się jutro afisze z proklamacją wojny Niemców przeciw Żydom. Prasa niemiecka wzywa do zbierania funduszów na walkę z Żydami, zapowiadając, że jeżeli do jutra do godziny 10ej rano, nie zajdzie jakaś zmiana, Niemcy będą musiały wystąpić otwarcie przeciw potędze żydowskiej. Walka ma być trudna, lecz Niemcy wierzą, że jeżeli będzie przeprowadzona umiejętnie, przyniesie zwycięstwo dla narodu niemieckiego.

Wszstkie organizacje niemieckie, nawet te, które zachowywały dotychczas rezerwę do akcji hitlerowskiej, składają na ręce Hitlera deklaracje swej lojalności do poczynań rządu.

W Wrocławiu tamtejszie władze hitlerowskie wydały rozporządzenie, aby wszytskim Żydom odebrać paszporty zagraniczne. Twierdzą oni, że żaden Żyd nie może wyjechać z Niemiec, aby mógł uprawiać propagandę przeciw Niemcom w innych państwach.

Z Heidelbergu nadchodzi wiadomość, że jacyś umundurowani mężczyźni pobili do utraty przytomności dr. Springera, gdy wychodził ze swego domu. Napastnicy skoczyli na swą ofiarę z nienacka i bili pałkami tak długo, aż napadnięty upadł na bruk i stracił przytomność. Dr. Springer służył na froncie w armji niemieckiej przez trzy lata. Po wojnie wrócił do Strasbourga, gdzie mieszkał stale, lecz za jaskrawe objawy patrjotyzmu niemieckiego został wydalony przez rząd francuski. Strasbourg należy sądebnie do Francji.

Ameryka Niezadowolona z Planu Broni MacDonalda.

Czy Washington Może Być Neutralnym w Kwestji Rewizji Granic?

Londyn, 31. marca. — Po przyjeździe do Londynu Normana Davisa, specjalnego wysłannika prez. Roosevelta dla uregulowania z państwami Europy sprawy długów wojennych, i Hugh S. Gibonsa, ambasadora Stanów Zjednoczonych w Belgji, który przybył tu, aby się porozumieć z Mac Donaldem w sprawie jego planu rozbrojeniowego, robione są obecnie przygotowania do mającej się odbyć konferencji długów, którą Anglja chce sprowadzić do Londynu.

Ambasador Hugh Gibson, który jest również przedstawicielem Stanów Zjednoczonych na konferencji broni w Genewie, oświadczył wczoraj, że Washington nie jest wcale zachwycony planem rozbrojeniowym Mac Donalda. Ambasador twierdzi, że Anglja proponuje za małe rozbrojenie na morzu i za duże w powietrzu, aby mogła zadowolić Amerykę. Stany Zjednoczone nie wypowiedzą się prawdopodobnie w sprawie tego planu, będąc przekonane, że państwa europejskie zadały już śmiertelny cios całemu projektowi.

W Londynie zastanawiają się, jakie stanowisko zajmie Ameryka w sprawie proponowanej przez Mussoliniego rewizji granic.— Dyplomaci zastanawiają się, czy Ameryka będzie mogła zachować zupełną neutralność w tej tak ważnej dla Europy sprawie? Francja, Polska i państwa Małej Ententy ani nie myślą omawiać tej sprawy poza Ligą Narodów, twierdząc, że Genewa jest jedynem miejscem, gdzie sprawy tego rodzaju mogą być załatwione. Anglja obawia się tego, gdyż wie, że gdy plan rewizji granic znajdzie się na stole w Genewie, zostanie pokrajany na szczątki i wyrzucony bez najmniejszych skrupułów. Francja i Polska z Rosją posiadają siłę w Europie, z którą Anglja musi się liczyć.

SYN GANDHIEGO ARESZTOWANY.

Kalkuta, Indje, 31. marca. (Prasa Stow.) — Władze angielskie aresztowały wczoraj i ulokowały w więzieniu M. S. Aneya, przewodniczącego narodowego kongresu Indyj; Ram Das Gandhiego, syna głośnego przywódcy ruchu niepodległościowego w Indjach, oraz 50 członków kongresu. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o chęć zwołania wiecu w celu dalszego prowadzenia kampanji biernego oporu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Alfred E. Smith, w artykule w redagowanem przez siebie czasopiśmie. The New Outlook powiada, że rząd Roosevelta kroczy drogą, która doprowadzi kraj do zdrowia ekonomicznego i pomyślności. To też obowiązkiem wszystkich obywateli, niezależnie od przekonań partyjnych, stać lojalnie przy nowej administracji.

* * *

Anglja obawia się akcji Hitlera, ponieważ przypuszcza, że Gandhi może wziąć przykład z walki hitlerowców przeciw Żydom w Niemczech i zastosować ją w Indjach przeciw Anglikom.

* * *

Wiosna już w całej pełni. — Gdy deszcze wiosenne zmyją z bruków miejskich brudy pozostałe z zimy, czas zabrać się do czyszczenia generalnego koło swych domów i w domach. — Trzeba pamiętać o ogródkach i trawnikach, boć to przecież rok wystawowy i miasto nasze powinno być czyste.

Silny kordon policji i pomocników szeryfa ustawiono wokół aresztów powiatu Marathon, blisko Wausau, Wis., kiedy 600 farmerów zaczęło maszerować na budynek po wstrzymaniu licytacji farmy za długi hipoteczne przez obrzucenie licytatora sądowego i wierzycieli kamieniami. Pochód na więzienie miał na celu oswobodzenie J. Waśniewskiego, zasądzonego na 60 dni aresztu za poturbowanie trzech ludzi, między nimi wierzyciela hipotecznego, który wystawił na sprzedaż jego farmę.

* * *

Leopold Stokowski, dyrygent filadelfijskiej orkiestry symfonicznej, wystąpił wczoraj w nowej roli — w roli strażaka. Stokowski właśnie skończył próbę generalną do koncertu, kiedy dym zaczął wypełniać salę Akademji Muzycznej. Zrzuciwszy surdut, Stokowski wybiegł do westybulu i ręcznym aparatem tłumił płomienie aż do przybycia strażaków.

* * *

MacDonald chciał nawarzyć bigosu Francji i jej sojusznikom, lecz bigos się nie udał i nieborak MacDonald musiał go sam zjeść, a choć obecnie ma z tego powodu zaburzenia żołądkowe, jednak musi mówić, że bigos był pyszny.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 31. marca: Św. Balbiny Panny.

Jutro, sobota, 1. kwietnia: Św. Hugona, Bisk.

Z Biura Meteorologicznego

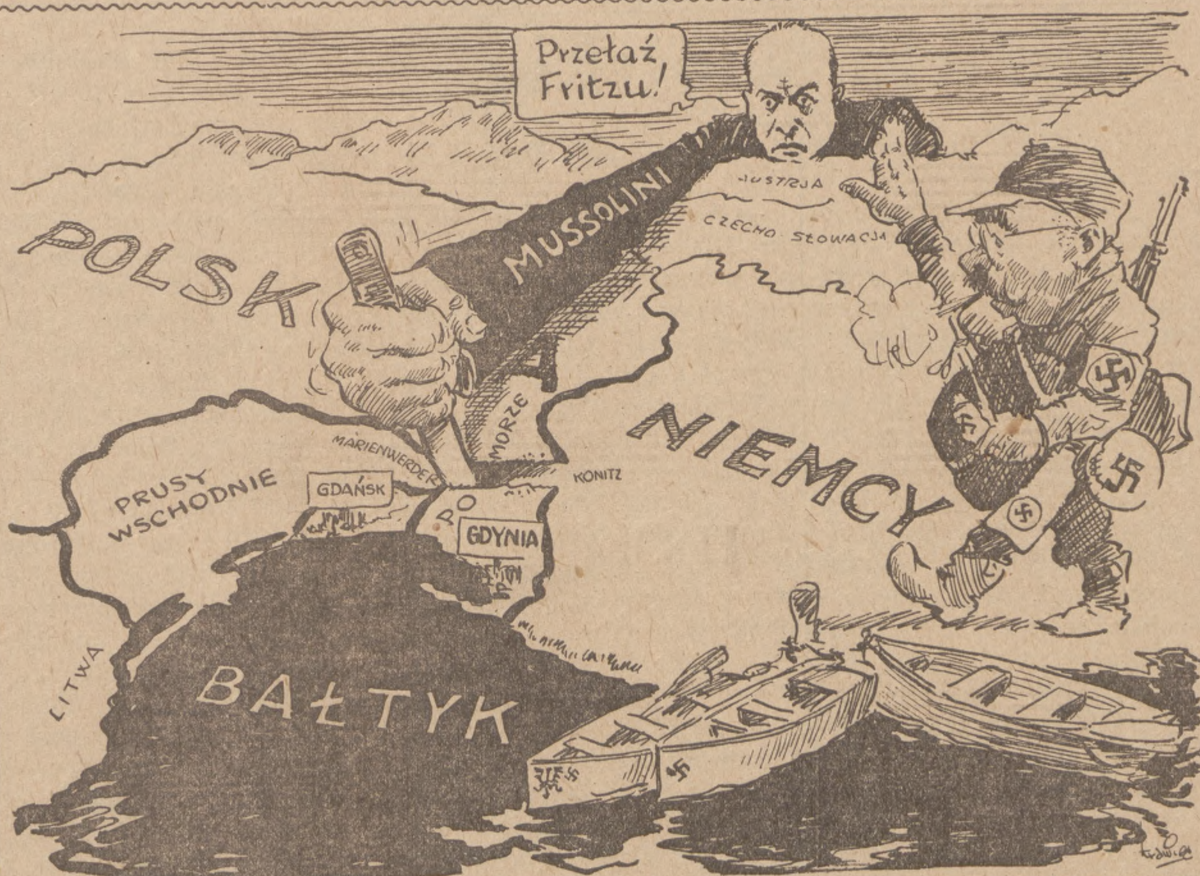
Wschód słońca o godz. 5:34.
Zachód słońca o godz. :14.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pochmurno i zimniej, zrana deszcz. W sobotę prawdopodobnie pogoda oraz cokolwiek cieplej. Umiarkowany, zmienny wiatr, przechodzący dziś przed południem w północny.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem 57 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4:30 nad ranem 40 stopni.

KORYTARZ W KORYTARZU.



Od Jutra Rozpoczniemy Płacić Nowy Podatek Od Sprzedaży.

Władze Nie Wiedzą Dotychczas, Czy Ustawa Jest Legalną.

Nowy podatek od sprzedaży wchodzi od jutra w życie. Mieszkańcy stanu Illinois płacić będą 3 procent od wszystkich zakupów detalicznych, bez względu, czy do tego czasu władze stanowe uznają nową ustawę podatkową za legalną, lub za nielegalną. Jeżeli władze przekonają się, że nowe prawo podatkowe jest zgodne z konstytucją stanową, będziemy musieli płacić podatek nadal, zaś jeżeli uznane będzie za nielegalne, kupcy zwrócą pieniądze klientom i podatku nie będzie.

Nowe prawo stanowe, ustanawiające podatek od sprzedaży w Illinois zostało zakwestjonowane zakazem sądowym wczoraj przez sędziego Jesse Browna z Edwardsville, Ill. Władze stanowe, które popierają podatek od sprzedaży, muszą obecnie przekonać sędziego Browna, że ustawa jest legalna.

Prokurator generalny Otton Kerner oświadczył wczoraj, że jeżeli ustawa będzie legalna, kupcy będą musieli płacić podatek w wysokości 3 procent od sprzedaży, dlatego powinni od jutra przystąpić do zbierania podatków i pieniądze trzymać osobno.

Rada kupców z ulicy State, reprezentująca właścicieli wielkich składów departamentowych i właścicieli hoteli, postanowiła od jutra zbierać nowy podatek, według poprzednio już zakreślonych planów.

Gub. Horner i prok. gen. Kerner postanowili natychmiast wnieść apel do stanowego sądu najwyższego przeciw zakazowi sądowemu sędziego Browna w nadziei, że sąd najwyższy ulegalizuje nową ustawę.

Stowarzyszenie właścicieli piekarń, liczące 800 członków, postanowiło nie nakładać podatków na artykuły, sprzedawane w składach detalicznych do 9 centów włącznie. Za artykuły, sprzedawane po 10c i wyżej, nowy podatek będzie nałożony.

Władze stanowe, powiatowe i miejskie są za podtrzymaniem podatku od sprzedaży, gdyż spodziewają się, że z tego źródła wpłynie poważny zasiłek do stanowego funduszu zapomogowego.

Kupujący powinni od jutra zachować wszystkie kwity kupna towarów, wykazujące, ile zapłacili za artykuły, ponieważ jeżeli ustawa uznana będzie za nielegalną, kwity te będzie można przynieść do składów i zażądać zwrotu pieniędzy za podatek, uiszczony przy zakupnie towarów.

Wszyscy kupcy w śródmieściu są zdania, że wobec konieczności zdobycia większych sum pieniędzy na ratowanie głodnych, bezdomnych i bezrobotnych w całym stanie, obywatele poprą zamiary władz stanowych i przyjmą nową ustawę, jako wyraz chęci przyjścia z pomocą swym współobywatelom, którzy potrzebują pomocy ogółu.

Nowy podatek rozłożony jest w sposób następujący:

Przy zakupnie od 11 do 33 centów, trzeba będzie płacić centa podatku; od 34 do 67 centów, 2 centy podatku; od 68 centów do $1.00 włącznie, 3 centy podatku, i 3 procent podatku przy zakupnie towarów za więcej jak dolara.

Litery sygnału „SOS" nie mają żadnego szczególnego znaczenia. Wybrano te litery dlatego tylko, że w razie niebezpieczeństwa są to litery, których znaki telegraficzne są najprostsze i najłatwiejsze do przesłania i następnie do uchwycenia przez stacje odbiorcze. Sygnał „SOS" przedstawia się następujący:

" . . . — — — . . . ".

Podatnicy Zażalenia Wnosić Mogą Do 29go Kwietnia.

Rada Apelacyjna przesłuchiwać będzie do dnia 29go kwietnia sprawy tych podatników, których rachunki za rok 1931 według ich zdania są za wysokie. Taki rozkaz wczoraj wydał sędzia McGoorty w sądzie wyższym i do tego rozkazu członkowie Rady zastosować się muszą. O przedłużenie terminu wystarała się Chicagoska Rada Realnościowa.

Gdy setki podatników cisnęło się wczoraj do biura Rady Apelacyjnej, gdzie też wczoraj miał się kończyć termin składania zażaleń, w sądzie toczyła się walka o przedłużenie terminu. Protestowicze skorzystali, mają czas do dnia 29go kwietnia Radzie Apelacyjnej powiedzieć, co myślą o podatkach nałożonych na ich posiadłości realne za rok 1931.

W sądzie jako przedstawiciel Chicagoskiej Rady Realnościowej występował adwokat Daniel S. Wentworth. Po tej decyzji sędzia McGoorty także odłożył termin nakładania kar na tych, którzy jeszcze nie zapłacili pierwszej raty podatku za rok 1931. Kary nie wolno nakładać aż dopiero po dniu 8-go kwietnia.

Adwokat Tomasz D. Nash z biura kasjera powiatowego w sądzie starał się wczoraj udowodnić, że przedłużenie terminu nakładania kar do dnia 8go kwietnia opóźni także wysyłkę rachunków za drugą ratę podatku. W Legislaturze stanowej, jak twierdził adwokat Nash, załatwiają obecnie sprawę przedłużenia terminu spłaty drugiej raty z dnia 1-go lipca do dnia 1-go września.

JAPOŃCZYCY IDĄ DALEJ.

Peiping, Chiny, 31. marca. (Prasa Stow.) — Gen. Feng Czaj-Szan, dowdca ochotniczej armji chińskiej w prowincji Dżehol, doniósł wczoraj, że wojska japońskie rozpoczęły nową ofensywę na prowincję Czahar. Pierwsze walki odbyły się wczoraj pod murami miasta Dolonor. Prowincja Czahar graniczy na zachodzie z prowincją Dżehol, zaś miasto Dolonor znajduje się o 30 mil od granicy prowincji Dżehol.

AMBASADOR LAMMOT BELIN OPUSZCZA WARSZAWĘ.

Warszawa, 31. marca. — Prezydent R. P. przyjął na audjencji pożegnalnej ambasadora Stanów Zjednoczonych Lammota Belina, odwołanego ze swego stanowiska.

SĘDZIA JARECKI NA LIŚCIE KANDYDATÓW.

Wybór Ma Się Odbyć w Połowie Kwietnia.

Springfield, Ill., 31. marca.— Pokaźną większością głosów, stanowa Izba posłów przeprowadziła wczoraj chicagoski bil burmistrzowski upoważniający radę miasta do zapełnienia wakansu po Cermaku i dający jego następcy, wybranemu z pośród lub z poza aldermanów, pełne władze burmistrza.

Izba przeprowadziła bil 120 głosami do 22. Nawet niektórzy z najbardziej wojowniczych republikanów wpadli do szeregu, kiedy zrozumieli, że przegrali tę bitwę partyjną. Tylko 102 głosy były potrzebne do nadania prawu mocy obowiązującej po podpisaniu przez p. Hornera. Bil przeszedł już poprzednio w senacie większością liczebniejszą niż wymagane dwie trzecie.

Oczekuje się, że gub. Horner, który popierał silnie ten projekt i wystąpił wczoraj ze specjalnym apelem o jego przeprowadzenie, podpisze uchwałę legislatury przed końcem tygodnia, tak że rada miasta Chicago będzie mogła zacząć działać w przyszłym tygodniu. W ten sposób, aldermani będą mieli wolną rękę w zadecydowaniu, kto będzie burmistrzem podczas wystawy wszechświatowej.

Zaraz po otrzymaniu z Springfield wiadomości o przyjęciu przez Izbę bilu burmistrzowskiego, wcielającego program sformułowany przez organizację demokratyczną przed trzema tygodniami, plotki polityczne w Chicago wysunęły około dwadzieścia nazwisk „możliwości" burmistrzowskich.

Na liście wymienianych kandydatów znajduje się również nazwisko sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego.

Sentyment pomiędzy komitymanami demokratycznymi zdaje się skłaniać ku P. A. Nash'owi, oficjalnemu przywódcy partji, jako możliwemu wybrańcowi rady miasta na następnego burmistrza do wypełnienia niedokończonej kadencji zmarłego mayora Cermaka, która się kończy 1. kwietnia, 1935.

Nie brak wskazówek, że organizacja demokratyczna nie będzie się spieszyła ze sprawą wybrania nowego mayora. Wybór ten może się odbyć dopiero w połowie kwietnia, a nawet później.

Rząd Decyduje Dzisiaj o Pożyczce Dla Nauczycieli.

Chicagowianie Zabiegają o $20,000,000.

Washington, 31. marca. — F. W. Sargent, przewodniczący komitetu obywatelskiego, złożył wczoraj przed federalną Korporacją Finansową aplikację na pożyczkę $20,000,000 na zapłacenie zaległych pensyj nauczycieli chicagoskich. Przedstawiając swój plan, Sargent zaproponował, ażeby pożyczkę zabezpieczyć $22,000,000 w szkolnych obligach podatkowych za rok 1932.

Oświadczył on, że skompletowano już plany zorganizowania kompanji z kapitałem $200,000 i emisją obligów dłużnych na $2,000,000 do zajęcia się całą transakcją. Wybitni obywatele zobowiązali się subskrybować kapitał zakładowy, podczas gdy obligi dłużne będą zakupione przez pięć banków w śródmieściu.

Wydział dyrektorów korporacji finansowej ma dać dzisiaj stanowczą odpowiedź, czy korporacja zgodzi się na przedstawiony plan.

Według R. L. Douglasa, asystenta audytora szkolnego, $20,000,000 wystarczyłoby do zapłacenia wszystkim funkcjonarjuszom szkolnym pensyj od czerwca, 1932, do 1. stycznia, 1933. Miasto ciągle jeszcze pozostałoby im dłużne około $11,000,000 na rachunek pensyj w roku bieżącym.

Suma $2,000,000, subskrybowana przez banki na obligi dłużne, byłaby oddana federalnej Korporacji Finansowej jako dodatkowe zabezpieczenie pożyczki.

Nie jest wykluczonem, że banki chicagoskie zaliczą zaraz fundusze na zapłacenie czerwcowych pensyj nauczycielskich, na co potrzeba $1,603,478.

SENAT UCHWALIŁ PÓŁ MILJARDA NA DAROWIZNY DLA STANÓW.

Stan Illinois Uprawniony do $75,000,000.

Washington, 31. marca. — Kongres podjął wczoraj dalszy krok w kierunku urzeczywistnienia prezydenckiego programu ulżenia bezrobotnym, kiedy senat przeprowadził bil Wagner-Costigan-LaFollette'a, przeznaczający fundusz $500,000,000 na bezpośrednią pomoc stanom na ulżenie niedoli bezrobotnych i opuszczonych. Akcja nastąpiła po ostrej debacie, w której opozycja przyszła głównie ze strony „regularnych" republikanów.

Wcześniej, senat zatwierdził bez debaty relację konferencyjną z rządowego bilu przewidującego zatrudnienie 250,000 bezrobotnych w lasach rządowych i innych projektach konserwacyjnych. Prezydent miał podpisać tę uchwałę dzisiaj rano.

Poprawka do bilu o zalesieniu rozszerza siłę pożyczkową stanów, takich jak Illinois, które wyczerpały swoją kwotę 15 procent nadzwyczajnych pożyczek ratunkowych. Pomoże to miastu Chicago przetrwać finansowo, dopóki nie otrzyma funduszów z podatku od sprzedaży. Natychmiastowa pożyczka $7,150,000 pozwoli trzymać stacje ratunkowe w Illinois otwarte do 15. maja.

Bil, uchwalający $500,000,000 na bezzwrotne zapomogi dla stanów, idzie teraz do Izby, gdzie oczekuje się rychłej, przychylnej akcji. Stan Illinois będzie uprawniony do otrzymania z tego funduszu 15 procent, czyli $75,000,000, w ciągu dwóch lat.

Kompanja Pullman, obsługująca wagonami sypialnymi amerykańskie kompanje kolejowe, ma około 9,000 wagonów. Majątek kompnaji przedstawia wartość około $170,000,000.00.

NOTATKI REPORTERA

WAŻNE DLA PODATNIKÓW.

Kary płaci się dopiero po 8-ym kwietnia.

Podatnicy, którzy jeszcze nie zapłacili pierwszej raty podatku realnościowego za rok 1931 niechaj wiedzą, że mają czas do dnia 8go kwietnia, aby rachunki te załatwić w biurze kasjera powiatowego. Dopiero od dnia 8go kwietnia wolno liczyć kary za podatki nie opłacone. Taki wyrok zapadł wczoraj w sądzie, gdzie urzęduje sędzia McGoorty, a gdzie Chicagoska Rada Realnościowa starała się sądownie zmusić kasjera powiatowego, aby nie kolektował kary jakie nakładał już po dniu 15go marca. Adwokat T. D. Nash, z biura kasjera powiatowego twierdził w sądzie, że przedłużenie terminu spłaty pierwszej raty podatku realnościowego do dnia 8go kwietnia narazi biuro to na sprawy sądowe ze strony tych, którzy już po 15ym marca kary zapłacili, gdyż porzednio dzień ten naznaczony był przez kasjera, w którym kończył się czas spłaty pierwszej raty podatkowej. Podatnicy, którzy jeszcze pierwszej raty podatku za rok 1931 nie zapłacili, mogą to uczynić do dnia 8go kwietnia bez narażenia się na płacenie kary.

* * *

W przyszły wtorek zebranie groserników.

Dla wspólnego porozumienia się w sprawie podatku od sprzedaży, który wchodzi w życie z dniem 1go kwietnia, Stowarzyszenie Polskich Groserników p. n. "Progressive Retail Grocers' Association" zwołuje ogólne zebranie wszystkich groserników polskich we wtorek, 4go kwietnia, o godzinie 7ej wieczorem, do sali "Atlas", pnr. 1436 Emma ul.

* * *

Matula w kozie za kradzież automobila.

Sędzia Donald McKinlay wczoraj na rok pobytu w więzieniu miejskiem "Bridewel", Józefa Matulę, którego uznano winnym skradzenia automobila.

* * *

Po obiciu klerka skradli $100.

Dwóch uzbrojonych bandytów wczoraj weszło do składu rzeźniczego pn. „Portage Park Meat Market", pnr. 4055 Milwaukee ave. i tam po obiciu klerka niemal do utraty przytomności zrabowali $100 z kasy.

* * *

Okaleczony przy pracy ducha wyzionął.

E. Tułacz, lat 36, wczoraj zmarł w szpitalu "North Avenue" z ran, jakich doznał ubiegłej środy przy pracy w zakładzie Louis Emerman & Co., pnr. 1761 Elston ave.

* * *

Budynek federalny nareszcie mają oczyszcić.

Antoni Czarnecki, kolektor federalny cła portowego i kustosz budynku federalnego podaje, że czyszczenie jakie rozpoczęte zostało w jesieni roku ubiegłego ukończone będzie przed otwarciem wystawy światowej, a budynek federalny przybrany będzie w nowe szaty.

* * *

Wojciechowski, postrzelony, zmarł w powiatowym szpitalu.

Paweł Wojciechowski, lat 25, z pnr. 1820 South Spaulding ave. wczorał butelką od księżycówki rozbił okno w składzie z obuwiem pnr. 2059 West 18ta ulica. Andrzej Ambrose myśląc, że z bandytą ma do czynienia postrzelił Wojciechowskiego i fatalnie go okaleczył skutkiem czego ten zmarł w powiatowym szpitalu. Policja aresztowała Ambrose i panią Annę Dewall, lat 22, z pnr. 1930 West 17ta ulica, towarzyszkę Wojciechowskiego, która była świadkiem tego co zaszło.

* * *

M. V. L. ma swoich kandydatów na aldermanów.

Miejska Liga Głosujących "Municipal Voters' League" wczoraj przedstawiła głosującym obywatelom listę kandydatów w pięciu wardach, gdzie wybory odbędą się dnia 4go kwietnia. Liga ta poleca do wyboru kandydatów: aldermana Jana F. Healy w 6ej wardzie, Leslie V. Becka lub Artura G. Lindella w 9ej wardzie; aldermana Władysława W. Morrisa w 18ej wardzie; Olivera W. Holmes w 41ej wardzie i aldermana Jana J. Hoellena w 47ej wardzie.

Powódź w Wisconsin Porwała Trzy Ofiary.

Madison, Wis., 31. marca. — Trzy osoby straciły życie w powodziach, jakie nawiedziły wczoraj południowo-zachodnią połać Wisconsin wyrządzając szkody materjalne idące w dziesiątki tysięcy dolarów.

Rodziny były zmuszone uchodzić z domów, ruch motorowy i kolejowy w wielu punktach został przerwany, a kupcy pospiesznie usuwali towary w bezpieczne miejsca ratując swój majątek przed rozlewającemi się, szeroko wodami wezbranych strumieni.

Śmierć w topieli znaleźli H. Concklin, przedsiębiorca pogrzebowy z Platterville i jego pomocnik, oraz pani Mayme MacRoberts, licząca lat 28, z Monroe.

Concklin i jego pomocnik utopili się w wodach rzeki Platte. Napróżno próbowali się ratować wiążąc się do słupa telegraficznego powrozami używanemi do spuszczania trumień do grobów. Jechali oni karawanem do Lancester, kiedy fale zniosły ich z drogi. Około 100 osób pracowało przez sześć godzin w daremnych usiłowaniach ocalenia ich od śmierci.

Pani MacRoberts utopiła się kiedy wyszła z ugrzęzłego auta i została uniesiona silnym prądem wody pokrywającej drogę blisko Paoli.

Plan Mussoliniego: — Przez "korytarz" polski zrobić Niemcom korytarz do Prus Wschodnich. Przez korytarz niemiecki dać Polsce korytarz do morza, zaś przez ten ostatni korytarz trzeba dać Niemcom korytarz, następnie jeszcze jeden korytarz dla Polski i jeszcze jeden dla Niemiec, dla Polski, dla Niemiec, dla Polski i t. d. Mądry ten Mussolini, nieprawda?



Iskierki Miejskie.

— **Pani H. S. Burroughs,** z pnr. 1456 Fargo ulica i jej córka, pani Ewelina McKenzie, oraz jej synek wczoraj padły ofiarami wypadku jadąc w automobilu na drodze stanowej w Ann Arbor, Mich. W wypadku tym pani Burroughs została zabita a jej córka z synkiem boleśnie okaleczeni.

— **Tomasz Geary, lat 72,** strażnik na krzyżówce kolejowej, wczoraj oddał $25 jakie otrzymał od Stanowej Komisji Zapomogowej, tłumacząc, że pieniądze te otrzymał bezprawnie i nie chce aby go za to procesowano. Powiada, że w banku ma $2,500 własnych pieniędzy, więc zapomoga żadna nie jest mu na razie potrzebna.

— **Dwaj policjanci, których** obowiązkiem jest pełnić straż około domu burmistrza aktywnego, Franciszka Corr'a, pnr. 507 Englewood avenue, wczoraj wieczorem stoczyli walkę na rewolwery z bandytami, którzy usiłowali obrabować hotel "Rowantrees," znajdujący się naprzeciwko domu p. Corra. W strzelaninie jaka nastąpiła po spotkaniu bandytów, policjant Tomasz Wall został postrzelony w prawą nogę. Artur Fox, lat 21, z pnr. 5710 South May ulica, bandyta został postrzelony i okaleczony w piersi; kolega jego uciekł.

— **A. D. Plamondon, prezes** Rady parku Lincolna wczoraj rozdał medale i trofea sierżantowi Karolowi Kieferowi i jego policjantom, Williamowi Henry, Jerzemu Wernerowi, F. Oehlsenowi, C. Chamberlianowi, O. Kindlundowi, V. Nelsonowi i D. Ritenourowi. Nagrodzeni zostali za to, że najlepiej spisali się w tegorocznym turnieju strzelania do tarczy z rewolwerów.

— **Rabusie wczoraj włamali** się do teatru "Austin", pnr. 5619 Madison ulica i skradli kilka dolarów, oraz pieniądze jakie znajdowały się w maszynce z cukierkami.

— **Rabuś wszedł do domu Da**wida Dunbara, prezesa Wheaton Trust and Savings banku i tam obrabował pp. Dunbar z $25 w gotówce i pierścienia djamentowego, a po rabunku wyskoczył oknem z sypialni i znikł w ciemnościach nocy.

— **Maxwell Tarnenbaum,** z pnr. 1257 West Roosevelt road, kolektor pewnej spółki asekuracyjnej, wczoraj obrabowany był z $17 przez dwóch napastników, których spotkał w przedsionku domu pnr. 69 West Division ul.

— **Ludwik Sunde, lat 50,** z pnr. 1933 East 71sza ulica wczoraj postrzelił i fatalnie okaleczył się w swoim składzie sukien damskich pnr. 321 North Central avenue i znajduje się w krytycznym stanie w szpitalu West Suburban, w Oak Park. Sunde często oddawał się rozpaczy dlatego, że ciążyło na nim oskarżenie dokonania kryminalnego napadu na pannę Marję Hoelkman, z pnr. 5042 Winthrop avenue.

— **Kölile Fetters, lat 26,** z Hammond wczoraj skazany był na 4 miesiące więzienia miejskiego przez sędziego Samuela H. Trude, przed którym stawał oskarżony o najechanie swoim automobilem na 10-cio letniego Artura Voight, z pnr. 9829 Exchange avenue, oraz ucieczkę z miejsca wypadku.

— **Panna Anna Look, kasjer**ka w hotelu apartamentowym "Shoreham", wczoraj zmuszona była do wydania bandycie $28 z kasy.

— **Szczękościsk wczoraj spo**wodował śmierć Jacka Lernara, lat 49, z pnr. 4519 North St. Louis avenue; zmarł on w powiatowym szpitalu.

— **Michał O'Donnell, lat 31,** z pnr. 20 North Racine avenue wczoraj zatrzymany był przez policjantów przy narożniku Madison ulicy i North Racine avenue, gdyż w jego posiadaniu znaleziono siedem kawałków dynamitu, za co go też aresztowano. Marcin Hangaard, z pnr. 434 Hickory ulica w Lombard, później doniósł policji, że on to dał dynamit O'Donnelowi, a ten obiecał się go pozbyć. Dynamit użyty był przez Hangaarda do wysadzania w powietrze starych drzew na jego posiadłości realnej.

— **Albert Adams, lat 61,** z pnr. 225 South 17ta avenue, w Maywood, wczoraj został postrzelony w lewą rękę podczas walki stoczonej z dwoma murzynami, gdzie Adams jest stróżem.

— **Siedem automobilów wczo**raj zostało uszkodzonych podczas kolizji dwóch maszyn, któremi kierowały kobiety, pani Nellie Driver, z pnr. 423 Abbotsford road w Kenilworth i pani Barney Orr, z pnr. 1032 Pleasant ulica w Oak Park. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku Forest i Kedzie avenues. Obie maszyny po zderzeniu kolidowały z pięciu maszynami stojącemi na ulicy i te również uległy uszkodzeniu. — Panią Driver aresztowano za szybką jazdę, a po złożeniu przez nią kaucji w sumie $25, puszczono ją na wolność.

— **Jerry Kane wczoraj zo**stał uwolniony przez ławę przysięgłych w sądzie kryminalnym gdzie urzęduje sędzia Harry A. Lewis. Stawał on w sądzie oskarżony o zamordowanie policjanta Franciszka J. Cunnighama. Stan domagał się dla oskarżonego kary śmierci, a przysięgli po debatach trwających zaledwie minutę wrócili z wyrokiem uwalniającym oskarżonego od wszelkiej odpowiedzialności.— Kane po aresztowaniu przyznał się do zastrzelenia policjanta w składzie słodkich napoi Jerry Hynka, pnr. 2025 Laflin ulica, ale później na rozprawie sądowej twierdził, że jest niewinny.

— **Na mocy wydanego waran**tu aresztowany ma być Rajmund Nelson Danville, lotnik, oskarżony o kradzież aeroplanu przez Dewey Biggs. Kradzieży dokonać miał lotnik ten na lotnisku przy Cicero avenue i 83-ciej ulicy.

— **Na podwórku szkoły Wen**dell, przy narożniku Whiting i Wells ulic, pięciu łobuzów pochwyciło dziewczynę 19to letnią i usiłowało ją napaść. Wyratowali ją policjanci, którzy słyszeli przeraźliwe wołanie napadniętej. Aresztowani zostali: Franciszek Torbnabne, 1011 Sedgwick ulica; Franciszek Carafici, 1817 Sheffield avenue; Franciszek Cannella, 944 Franklin ulica; Jan Salendro. 447 West Oak ulica i Donald Sporalio, 2017 Fremont ulica.

— **Samuel Pitts, lat 38, mu**rzyn z pnr. 611 South 10-ta avenue, w Maywood, przekazany był wczoraj ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na niego kaucji w sumie $35,000. Murzyn ten oskarżony jest o dokonanie trzech napadów na dziewczynki i noszenie ukrytej broni. Stawał wczoraj przed sędzią pokoju Jerzym F. Lee, w Maywood. Do napadów tych murzyn się przyznaje.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Kwestja oszczędności bezwątpienia interesuje każdego. Odnosi się ona szczególnie do wydatków na potrzeby życia codziennego i każda gospodyni szuka sposobów, jak zmniejszyć koszta żywności i innych wydatków domowych.

Niejednokrotnie jednak gospodynie zwracają tylko uwagę na ceny, nie biorąc pod uwagę innych względów. I po niewczasie się przekonują się, że towar nie był takim, jaki kupić zamierzały a usługa także wiele pozostawiała do życzenia.

Prawdziwa oszczędność jest wtedy, kiedy gospodyni domu bierze pod uwagę i gatunek nabytego towaru, jak również i reputację składu, w jakim zakopy chce czynić. Wszystkie dobre produkty noszą na sobie markę fabrykanta i gdy te produkty są kupione od grosernika, którego metody prowadzenia składu są uczciwe, wtedy gospodyni może być pewna, że cena jest właściwa a towar dobry.

Naprzykład: kiedy odbiorca widzi ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW" wie on już z góry, że w tych składach dostanie prawdziwe wartości. Składy te bowiem prowadzone są przez doświadczonych niezawisłych groserników, którzy uczciwą i rzetelną obsługą zdobyli sobie przychylną reputację kupującej publiczności.

Dlatego każda gospodyni jest pewna, że każda rzecz kupiona w „MIDWEST SKŁADACH" jest najlepszego gatunku, gdyż towar taki jest w tych składach pochodzi z fabryk i wytwórni, jakie mają światową sławę.

Dalej, jeżeli gospodyni zauważy niskie ceny w tych składach, wie ona o tem, że właściciele „MIDWEST SKŁADÓW" mogą tak tanio sprzedawać, gdyż towar zakupują przez swoją własną hurtownię, wprost od fabrykantów całymi wagonami.

Patrzcie na dzisiejsze ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW." Artykuły w niem wyszczególnione znane są każdej gospodyni i noszą na sobie markę wytwórców. Aby zaś przekonać się o niskości cen, wystarczy porównać je z cenami innych składów.



Andrzej Sapieha Gościem Klubu Eksporterów Chicagoskich.

Bawiący w Chicago p. Andrzej Sapieha, radca handlowy przy Ambasadzie Polski w Washingtonie, podejmowany był wczoraj w południe przez członków „Export Managers Club of Chicago". Przyjęcie odbyło się w obecności przedstawicieli różnych firm eksportowych w Chicago, oraz przedstawicieli Prasy polskiej i reprezentantów Polonji.

Pan Sapieha, przedstawiony przez przewodniczącego p. Wallace'a, prezesa klubu, wygłosił odczyt na temat stosunków finansowych w Polsce, oraz handlu wymiennego między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

Ponieważ przyjęcie urządzali eksporterzy, a nie importerzy amerykańscy, dlatego każdy z obecnych był ciekaw, jak pan Sapieha wywiąże się z zadania, mianowicie zachęcenia eksporterów amerykańskich, aby sprowadzali towary z Polski. Trzeba przyznać, że dyplomatyczne rozwiązanie sprawy handlowej podobało się wszystkim. Pan Sapieha zapewnił Amerykanów iż „towary amerykańskie cieszą się wielką popularnością w Polsce", lecz zaraz przypomniał, że Polska, która jest prawdziwą przyjaciółką Stanów Zjednoczonych, pragnęłaby widzieć, aby jej towary cieszyły się popularnością w Ameryce.

— Polska — mówił — sprowadza ze Stanów Zjedn. 10 razy więcej, aniżeli wysyła do Ameryki". Radził następnie byznesistom amerykańskim, aby jeszcze bardziej wykorzystywali rynek zbytu w Polsce, lecz jeżeli chcą mieć dobre rezultaty, będą musieli wzamian zapewnić rynek zbytu dla towarów polskich w swoim kraju. Innemi słowy — kochajmy się i wspierajmy się wzajemnie.

Na przyjęciu byli obecni również: dr. Titus Zbyszewski, tutejszy polski Konsul Generalny; p. Edward Kulikowski, nowy wicekonsul; p. Walery Starczewski, nowy attache handlowy przy Konsulacie chicagoskim; p. Antoni Czarnecki, federalny kolektor w porcie chicagoskim; p. Jan Nering, p. P. Drzymalski, sędzia P. Schwaba, p. W. W. Wieczorek, reprezentujący kupców polskich, adwokat S. Gross, p. St. Adamkiewicz, dr. Kalisz, oraz przedstawiciele trzech polskich organizacyj w Chicago.

Kongress Znosi Ograniczenia na Trunki Medyczne.

Washington, 31. marca. — Nowy cios ustawodawczy spadł wczoraj na akt Volsteada, kiedy Izba zatwierdziła ostatecznie bil Copelanda-Cellara znoszący wszystkie ograniczenia na wydawanie recept na trunki medyczne.

Senat załatwił się z bilem w środę bez debaty w 10 minutach. W Izbie, projekt przeszedł 153 głosami do 59 po paru krótkich przemówieniach.

Bil wprowadza w miejsce ostrych ograniczeń aktu Volsteada szeroki przepis, że lekarz „nie będzie przepisywał pacjentowi więcej trunku, niż potrzeba do zaspokojenia jego potrzeb medycznych". Według suchego statutu lekarz mógł wydawać tylko 100 recept na 3 miesiące i nie więcej jak pół kwarty wódki lub kwartę wina dla jednego pacjenta w dziesięciu dniach. Wczorajsza akcja Izby odsyła bil do Prezydenta, który go podpisze w najbliższych dniach.

Niespokojny dom.

Lokator: Ani chwili dłużej nie zostanę! Nademną mieszkający tłukli się i stukali w podłogę jak głośno mogli! Nie mogę znosić tego więcej!

Gospodyni: Zbudzili pana zapewne?

Lokator: Nie; jeszcze się spać nie położyłem; ćwiczyłem na saksofonie.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

Jutro, dnia 1go kwietnia, przystąpią do spowiedzi św. Dziewice Różańcowe i Sodalicja św. Teresy od D. J. w niedzielę na pierwszej Mszy św. przystąpią do Komunji św.

W niedzielę, dnia 2go kwietnia, Tow. Dobrego Pasterza Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w sali parafjalnej o godzinie 1ej po południu. Przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Już w przyszłą niedzielę odbędzie się zabawa kostkowa i karciana, "bunco and card party" oraz "Jig Saw Puzzles", w sali parafjalnej, urządzona staraniem Komitetu Parafjalnego. Będzie dużo nagród. Dochód jest przeznaczony na budowę nowego kościoła.

*

W ubiegłą niedzielę, odbył się w kościele Dobrego Pasterza chrzest Rozalji Marji, córeczki Józefa i Klary Stelmachowskiej (z domu Kazik), zam. pnr. 2810 So. Tripp ave. Chrzestnymi byli Stanisław Stelmachowski i pani Franciszka Schultz.

*

Stowarzyszenie Kupców i i Profesjonalistów, 26-th Street Busines Men and Professionals Association", odbyło interesujące posiedzenie, na którem około 50 członków było obecnych. Z kompanji tramwajowej był obecny p. Thomas Eiglesbach, któremu przedstawiono sprawę przedłużenia linji tramwajowej na So. Crawford ave. od 31ej do 79ej ulicy i 26ej do Cicero ave. P. T. Eiglesbach przyrzekł, że kompanja tramwajowa zastosuje się do uchwalonego już dawno ordynansu miejskiego, jak również weźmie pod uwagę domagania się kupców i profesjonalistów z 26ej ulicy w najbliższym czasie.

Morderczyni z Phoenix Musi Iść na Szafot.

Phoenix, Ariz., 31. marca. — Stanowy wydział ułaskawień i parolów odmówił wczoraj złagodzenia wyroku śmierci nałożonego na Winnie Ruth Judd za zamordowanie dwóch kobiet których poćwiartowane ciała wyekspedjowała w kufrach do Kalifornji. Akcja wydziału była jednomyślna.

Wydział odłożył jej jednak datę egzekucji do 21. kwietnia, aby uniknąć wykonania wyroku śmierci w Wielki Piątek.

W liście do gub. Mouera wydział powiedział, że „odmawia przedstawienia skazanej do łaski gubernatora". Według prawa stanu Arizona, gubernator nie ma władzy zmienienia wyroku bez rekomendacji wydziału ułaskawień.

Juddowa jest zasądzona na śmierć na szubienicy za morderstwo Agnes Anne Leroi. Za morderstwo drugiej ofiary, Hedvig Samuelson wcale nie stawała przed sądem. W swojej prośbie do wydziału ułaskawień Juddowa oświadczyła, że zabiła obie kobiety we własnej obronie.

SEZ YOU

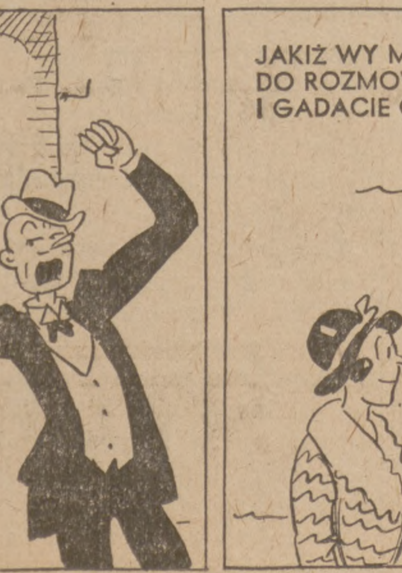
	True	False	Score
1. One of the hands of Anne Boleyn, second wife of Henry VIII of England, was deformed by the presence of an extra finger			
2. Henry Clay was elected speaker of the house of representatives on the first day (March 4, 1811) he took his seat in that body			
3. Lake Erie is the largest fresh-water lake in the United States			
4. Almost all parrots are native to tropical or subtropical regions			
5. Columbus, O., is regarded as the largest city in the United States not situated on navigable river			
6. The common house mouse is a native of North America			
7. Coolie is believed to be derived from two Chinese words, koo, meaning strength, and lee, to hire			
8. Brooklyn is not incorporated with New York City			
9. Fish obtain oxygen from the water through their fins			
10. Humming birds, swifts, swallows and martins cannot walk or hop on a horizontal surface with any degree of ease			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

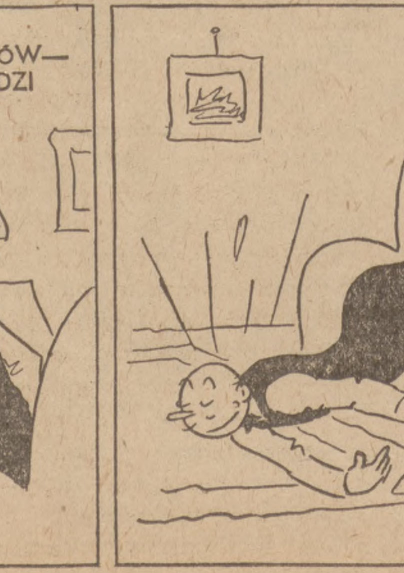
Answers to "Sez You" on page 6.

CZY NIE PRAWDA!











Z KANTOWA.

Dziewice Bractwa Różańca św. I Drzewo mają swe zebranie w niedzielę o godzinie 1ej po południu, w sali zwykłej.

*

Niewiasty Bractwa Różańca św. I i II Drzewo nie odbędą swego posiedzenia w niedzielę. Natomiast wszystkie kasjerki wszystkich Drzew mają kwartalne zebranie we wtorek, dnia 4go kwietnia w ofisie parafjalnym. Uprasza się wszystkie aby spłaciły dług, albowiem będzie zmiana w buchalterji książek, w celu doprowadzenia Bractw do rzeczywistego porządku.

*

Wielkie zainteresowanie wobec koncertu. Oprócz panny Marji Krakowskiej, znanej radjowej śpiewaczki i Reginy Niewińskiej, harfistki, Chór św. Jacka pod kierownictwem p. Czerniakowskiego i Chór 'Plon' pod batutą p. Sieji biorą udział w koncercie. Nie zapominajmy dzień 9-go kwietnia, niedziela Palmowa.

*

Na życzenie wielu, ministranci zbierają kolektę przy pogrzebach. Fundusz zebrany ofiarowany na Msze św. za zmarłych i dusze w czyścu. Cel wspaniały i godny poparcia, bo wielu ubogich umiera a niema w wielu wypadkach, aby ktoś dał od czasu do czasu na Mszę św., oto przez ten datek osób ofiarnych będzie można przyjść z pomocą nieszczęśliwym duszom jęczącym i proszącym od nas na tym padole łez.

*

Niezadługo X. Wal. Swientek, C. R., asystent przy tutejszej parafji obchodził będzie srebrny jubileusz swego kapłaństwa. Dlatego oba kluby parafjalne czynią zabiegi, aby jubilatowi uprzyjemnić ten dzień.

*

Malowanie kościoła idzie raźno naprzód. Z dniem każdym kończy się pierwsza część tak, iż na niedzielę palmową będzie można oglądać prześliczne malowidła z życia św. Jana Kantego i cudowny obraz Zmartwychwstałego Zbawiciela. Pan Adam Lesiewicz sumiennie wykonywa tę pracę, a przez to wykazać chce, że my Polacy mamy swe własne siły, z których możemy się poszczycić i pochlubić.

*

Tow. Polek św. Anny, najstarsza grupa Zjednoczenia na Kantowie, urządza w niedzielę o godzinie 2:30, w sali parafjalnej zabawę tak zwaną "Bunco," podczas której rozdane będą cenne premje.



Z ANNOWA

Annowianie będą mieli sposobność zobaczenia stoprocentowego obrazu dźwiękowego, sprowadzonego z Nowego Yorku, p. t. „Głos Matki", który będzie wyświetlany w przyszłą niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej o godz. 1ej po południu i o 7-ej i 9 wieczorem. Treść obrazu jest nadzwyczaj zajmująca.

*

Kupcy i Przemysłowcy z Annowa i sąsiedniego Wojciechowa zwołują wiec na niedzielę, d. 2go kwietnia, do sali parafjalnej na Annowie, na godz. 3:30 po południu. Wykonany zostanie program w połączeniu z premjowaniem wartościowych rzeczy. Wstęp wolny.

*

Miejscowy proboszcz ks. Józef Kruszka, zaczął wysyłać zaproszenia na uroczystość Czterdziesto-godzinnego Nabożeństwa, mającego się odbyć w dniach 25, 26 i 27 kwietnia.

*

Annowo zorganizowało się w niezbędne komitety w celu przyłączenia się do wspólnej pracy odnośnie Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie Postępu. Jednym z głównych komitetowych jest niezmordowany pracownik na niwie narodowej i społecznej p. Stefan S. Tyrakowski.

*

Z przyjemnością stwierdzamy, iż kleryk Zygmunt Andryaszkiewicz, syn poważanych parafjan annowskich, otrzymał w ubiegłą niedzielę w Seminarjum Najśw. Panny Marji subdjakonat z rąk J. E. ks. Kardynała Jerzego Mundeleina. Chociaż parafja istnieje lat około trzydzieści — jednak jest on pierwszym wychowankiem Annowa, który wkrótce otrzyma święcenia kapłańskie.

Było wprawdzie kilku wychowanków annowskich, którzy za nim gdy dopięli swych marzeń i dostąpili godności kapłańskiej już w parafji nie mieszkali, albo też wielu z nich było na studjach lecz do końca nie wytrwali.

W niedzielę palmową, 9go kwietnia, w sali parafjalnej wyświetlane będą obrazy Męki Pańskiej. Będą trzy przedstawienia: jedno o godz. 1ej, a drugie o 3:30 po południu, zaś trzecie o 7:30 wieczorem.

*

W nadchodzącą środę wieczorem po nabożeństwie pasyjnem odbędzie się kontest gry w piłkę koszykową Klubu Wackers A. B. A. w sali parafjalnej.

*

Członkowie i członkinie Chóru Parafjalnego św. Cecylji przyjdą do spowiedzi wielkanocnej jutro w sobotę, a do Komunji św. przystąpią wspólnie w niedzielę, dnia 2go kwietnia, na Mszy św. o godz. 6:30 rano.

Dziewice i Dzieci Marji urządzają połów czyli t. zw. „Tag Day" na cele dobroczynne, w niedzielę palmową przed kościołem św. Anny. Dokładają one wszelkich starań, ażeby połów udał się jak najpomyślniej.

W każdy czwartek wieczorem w naszej sali parafjalnej, odbywają się miłe i pożyteczne dla zdrowia zabawy t. zw. „roller skating", w których udział bierze młodzież obojga płci.

*

Piękne nabożeństwa Godziny Świętej, które przez okres wielkopostny zostały przerwane, znowu rozpoczną się i odbywać się będą regularnie co piątek wieczorem. Pierwsze nabożeństwo odbędzie się w Wielki Czwartek.

*

Miejscowy organista p. Witt, stworzył z chłopców, których jest 90-ciu, chór, który w niedzielę palmową o godz. 11ej przed południem weźmie udział w uroczystej procesji z palmami. Chłopcy odśpiewają według rytuału kościelnego psalmy, t. zw. „Pueri Hebreici".

*

Towarzystwa i kluby pragnące wynająć salę na zabawy i przedstawienia i wieczorki, proszone są o zgłoszenie się we wtorki w godzinach od 6:30 do 7:30 wieczorem.

*

Pocieszającym jest fakt, iż Tow. Najśw. Imienia Jezus z każdym miesiącym wzrasta w liczbę członków. W towarzystwie panuje duch jedności i zgody a to dzięki współpracy naszych kapłanów, którzy dokładają wszelkich starań, ażeby młodzież skupiać przy kościele. Obecnie towarzystwo to liczy przeszło 300 członków.

*

Proszą nas o podanie, iż kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji tylko podczas godzin urzędowych, we wszystkie dni z wyjątkiem sobót i niedziel od 9ej do 11:30 rano; od 2 do 5ej po południu i od 7ej do 9ej wieczorem.

WZNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W WATYKANIE.



Po tajnym konsystorzu, na którym Ojciec św. kreował sześciu nowych kardynałów, odbyła się druga wspaniała uroczystość z udziałem Ojca św. Na rycinie widzimy Ojca św. Papieża Piusa XI, siedzącego na swym tronie, w otoczeniu Świętego Kolegjum Kardynalskiego.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Klub Wola - Przemykowska. —Zwołuje posiedzenie w przyszłą niedzielę w sali ob. Łatki, Noble i Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Ludwik Polak, prezes; W. Mazur, sekr.

Klub Jadowniczan. — Zawiadamia członków iż posiedzenie odbędzie w przyszłą niedzielę, dnia 2go kwietnia w sali ob. Papierza, 1460 W. Walton ul. o godzinie 2:30 po południu. — Józef Zaleśny, prezes; Franciszek Pawlik, sekr.

Klub Parafji Zabawa. — zbierze się na posiedzenie w przyszłą niedzielę 2go kwietnia w sali ob. Opławskiego, 1431 W. Huron ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Jan Łoś, prezes; Józef Mączko, sekr.

Klub Brzozowian. — Odbędzie swoje posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 2go kwietnia w sali ob. Cichonia, 40ta i So. Sacramento ulica, o godz. 3ej po południu, w najbliższej przyszłości mamy zamiar urządzić zabawę to jest 7go maja, przeto prosimy członków i sympatyków o szczere zainteresowanie. — Fr. Osysko, prezes; St. Cieśla, sekr.

Klub Lisia Góra. — Zawiadamia swoich członków iż posiedzenie odbędzie w poniedziałek, dnia 3go kwietnia w sali ob. Łatki, Noble i Huron ul., o godziniei 2:30 po południu; wszyscy członkowie proszeni przybyć. — Władysław Mechla, prezes; Adam Szatko, sekr.

Męka Pańska Na Władysławowie.

W tę niedzielę, dnia 2go kwietnia, w Audytorjum Parku Chopina, Long avenue i Roscoe ulica, pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus — Oddziału Starszego, wyświetlone będą nader piękne obrazy przedstawiające Mękę Pańską. Jedno przedstawienie odbędzie się o godz. 3:30 po południu, a drugie o godz. 8ej wieczorem. Dochód na zakupna mundurów piłkarskich dla Tow. Najśw. Imienia Jezus. Do łaskawego współudziału członkowie zapraszają wszystkich.

Wręczenie Sztandaru Szkole Dokształ. P. U. L.

W niedzelę, dnia 2go kwietnia, br. o godz. 3ej po poł., w Laird Community House, 1838 W. Division ul., odbędzie się podniosła uroczystość rozwinięcia i wręczenia sztandaru, uzyskanego jako pierwszą nagrodę na popisie ogólnym w „Dniu Polskiej Szkoły" przez szkołę dokształcającą P. U. L.

Sztandar polski, przepięknie wykonany i przywieziony z Polski przez dyr. ZNP., p. Menczyńską, ofiarowany przez Koło Nauczycielskie Im. G. Piramowicza służyć będzie za nagrodę wędrowną, przyznawaną corocznie szkole zdobywającej pierwszą nagrodę na popisie ogólnym wszystkich szkół dokształcających w Chicago i okolicy.

Zatem Szkoła P. U. L. będzie pierwsza miała zaszczyt gościć u siebie Sztandar Polskiego Szkolnictwa Dokształcającego.

Co Słychać Na Polonji

Wieczór Chopinowski, urządza Tow. Stefanji Chmielińskiej, gr. 234 Zw. Pol. w niedzielę, wieczorem, 2go kwietnia, w sali parku Wilsona, 4630 Milwaukee ave. Początek o godzinie 8mej. Program będzie artystyczny składający się li tylko z utworów i muzyki Chopina, jak i również będzie odegrana sztuka p. t. „Prelydjum Chopina".

*

W tę niedzielę, dnia 2go kwietnia w klubie Ad Astra, 1110 Milwaukee ave., w Kole Odczytowem im. J. Piłsudskiego Nr. 1, o godzinie 2ej po południu p. St. Jaworski, referent działu handlowego i ekonomicznego w Konsulacie Polskim ,wygłosi odczyt na temat "Jak Polska rozwiązuje swój kryzys ekonomiczny." Jest to dziś nader ważny temat, dlatego też o liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd. — Prof. Dr. Kazimierz A. Żurawski, prezes; Wł. Paradziński, sekr.

*

Państwo Franciszek i Katarzyna Klafeta, dawniejsi osadnicy Jadwigowa a ostatnio Władysławowa, obchodzić będą złote gody małżeńskie w poniedziałek wielkanocny, dnia 17go kwietnia. Msza św. dziękczynna na ich intencję odbędzie się w kościele św. Władysława, o godzinie 10tej rano. Przyjęcie gości w sali parku Chopina.

*

W niedzielę, 23go kwietnia, chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego, dorocznym zwyczajem urządza koncert, na którym będą wykonane piękne utwory, a przedewszystkiem pieśń "Przed Burzą." Pieśń ta nie była śpiewana od kilkunastu lat. Jest to pieśń zebrana przez gorliwego pracownika na niwie śpiewaczej i narodowej, założyciela kilku chórów, jak również założyciela chóru Dudziarz, ś. p. Rudolfa Hensel'a. W pieśni tej solowe części wykona p. Janina Łoboda ze współudziałem pani J. Ezop.

*

W niedzielę, dnia 28go maja, Klub Łęczan obchodzić będzie dziesięciolecie swego założenia. Rano w dniu tym odprawiona zostanie Msza św. w kościele św. Heleny na intencję klubu, a o godzinie 4ej po południu dla upamiętnienia tej uroczystości odbędzie się program muzykalno-wokalny w sali Zjednoczenia. Przygotowania w toku.

*

W niedzielę palmową, dnia 9go kwietnia, w kafeterji trójcowskiej odbędzie się zabawa kostkowa i karciana na stypendjum dla uczniów z wyższej szkoły św. Trójcy.

*

Klub Parafji Dębno urządza zabawę kostkową i karcianą, w niedzielę, dnia 2-go kwietnia, o godz. 3ej po południu, w sali ob. J. Moskal, pnr. 831 N. Ashland ave. Komitet zabawy tworzą: G. Mitera, F. Skórniak, Z. Sowa, E. Kurek, M. Michałek, G. Curyło i M. Hebda.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 28 setnych centa.— Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $51.62 i pół centa.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

Listy z poleceniem oddaje się otwarte, bo jest zwyczajem, że polecający z ich treścią zaznajamia oddawcę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Armją Robotnicza Roosevelta.

Projekt do prawa, upoważniający Prezydenta do zekrutowania z pośród bezrobotnych ochotniczego korpusu robotniczego w sile 250,000 ludzi i zatrudnienia ich w lasach rządowych i przy innych publicznych projektach konserwacyjnych i przeznaczający na ten cel do jego dyspozycji około $150,000,000 z uchwalonych już a niewydanych dotąd kredytów federalnych na roboty publiczne, otrzymał ostateczną sankcję kongresu i znajduje się już na biurku p. Roosevelta, który go podpisze dziś lub jutro. W ciągu trzech tygodni, w wielkich centrach przemysłowych, skupiających największe gromady bezrobotnych — jak Chicago, New York, Pittsburgh, Detroit i inne — będą otwarte stacje rekrutacyjne, które zaczną słać tysiące ludzi bezczynnych, a chętnych do pracy, do obozów robotniczych założonych w różnych częściach kraju. Ludzie ci będą dostawali tam pełne utrzymanie, odzież, opiekę lekarską i dolara dziennie wynagrodzenia.

Projekt ten był pierwszym w programie Prezydenta Roosevelta, który spotkał się z pewną opozycją w kongresie. Podstawą tej opozycji było stanowisko zajęte przez zorganizowaną pracę, a ściślej mówiąc przez prezesa Amerykańskiej Federacji Pracy, p. Williama Greena, który zupełnie niepotrzebnie wprawił się w stan wielkiego podniecenia i zaalarmowania dlatego, że rząd chce zatrudnić ćwierć miljona ludzi przy zalesieniu domenów publicznych i innych robotach konserwacyjnych z podstawową płacą jednego dolara dziennie. Gdyby taką płacę proponowano jako normę wynagrodzenia za pracę przy prywatnych lub nawet przy wszystkich bez wyjątku robotach publicznych, gorące protesty prezesa federacji mogłyby mieć pewne uzasadnienie. Jeżeli się jednak zważy, że chodzi tu wyraźnie o nadzwyczajny środek tymczasowy, dający paru setkom tysięcy bezrobotnych sposobność otrząśnięcia się z przymusowej, demoralizującej fizycznie i moralnie bezczynności i zapracowania na chleb — chleb zdobyty własnym trudem i wysiłkiem, nie gorzki chleb dobroczynności — plan taki powinien raczej podnieść ducha niż niepokoić ludzi stojących na straży dobra i interesów pracy.

Prezes Green miał zupełną rację, kiedy nastawał, aby tych ludzi nie wynajmowano przedsiębiorstwom prywatnym z zapłatą dolara dziennie. W projekcie Prezydenta nigdy jednak nie było o tem mowy. Prezydent bynajmniej nie proponuje jakiegoś poboru czy przymusowej eksploatacji bezrobotnych. Byłaby to niewola, możliwa chyba tylko w Rosji sowieckiej, jednak nie w wolnej Ameryce. Nawet przy obecnych, niemal katastrofalnych warunkach zatrudnienia, nikogo nie można zmuszać do pracy, jeżeli mu ta praca nie odpowiada. Rachuje się jednak na każdego człowieka, z pewną dozą ambicji i samodzielności, że przyjmie chętnie każde ofiarowane mu zatrudnienie, chociażby nawet nie było popłatnem.

Jednym wyraźnym celem planu Prezydenta Roosevelta jest zdjęcie ciężaru bezczynności z samych bezrobotnych jak i z reszty społeczeństwa obciążonego już zadużo innemi sprawami. Zapłata dolara dziennie — nie licząc pełnego utrzymania — jest niewątpliwie bardzo skromna, powinna być jednak wystarczającą do zdjęcia z ludzi w ten sposób zatrudnionych brzemienia beznadziejności i rozpaczy. Zapoczątkowanie takiego zatrudnienia może — wraz z innymi projektami w programie Prezydenta — przyczynić się do ogólnego ożywienia robót w całym kraju. Skoro się tego doczekamy — oby jak najprędzej — ludzie z armjii robotniczej Roosevelta będą mogli wrócić do innego zatrudnienia, prawdopodobnie bardziej im odpowiadającego, a z pewnością bardziej zadawalniającego, jeżeli chodzi o wynagrodzenie.

Jednej rzeczy nie można zaprzeczyć: że jakiekolwiek zajęcie jest lepsze niż żadne i że każdy rodzaj uczciwej pracy zarobkowej powinien być bardziej pożądany dla wszystkich zdolnych i chętnych do pracy, niż opuszczanie się na dobroczynność. Każdy szanujący się obywatel przekłada uczciwe zatrudnienie nad jałmużnę czy wsparcie.

Zabiegom p. Greena, nie mogącego się pogodzić z płacą dolara dziennie, należy przypisać, że z ustawodawstwa usunięto wszelkie wzmianki dotyczące wynagrodzenia i warunków pracy w ogólności. Słyszy się jednak, że Prezydent Roosevelt nie odstąpił od swojego pierwotnego planu i zacznie rekrutować do swojej armji ludzi godzących się na dolara dziennie. I możnaby się tylko dziwić, gdyby pośród dwunastu mijlonów bezrobotnych nie znalazło się dość ochotników do zmobilizowania ćwierćmiljonowego korpusu robotniczego w przeciągu paru dni.

Gwiazda Mellona w Zaćmieniu.

Jak łatwo i prędko można uróść w estymie publicznej i jeszcze szybciej spaść kompletnie w jej oczach, i jak małym jest dystans między sukcesem i fiaskiem, ilustruje wyraziście sprawa byłego sekretarza skarbu Mellona. Jeszcze kilka lat wstecz, multymiljoner z Pittsburgha, bankier i przemysłowiec, był obwołany największym sekretarzem skarbu od czasów Aleksandra Hamiltona. Było to wtedy, kiedy Stany Zjednoczone beztrosko żeglowały po oceanie dobrobytu nieświadome rozwierających się pod nimi głębi depresji. Sekretarz Mellon mógł się wtedy chełpić, że sterował znakomicie finansami kraju dla trzech prezydentów.

Dosięgnął on szczytu swej sławy i popularności, kiedy zaproponował redukcję podatków dochodowych, głównie w wyższych klasach, jako środek uzyskania dla rządu większych dochodów z tego źródła. Kiedy jego kalkulacje się sprawdziły, okrzyknięto go genjuszem i czarodziejem finansowym. Wtedy jednak prysnęła kolorowa bańka dobrobytu i raptowny spadek dochodów rządowych. I kiedy genjalny finansista nie mógł sobie poradzić z uzgodnieniem przychodu z rozchodem, chcąc ratować resztki reputacji postarał się o przeniesienie go do Londynu jako ambasadora.

Od tego czasu podnoszono liczne zarzuty, że wielkie korporacje i bogate jednostki były traktowane ze specjalnymi względami przez departament skarbu otrzymując pokaźne sumy jako zwrot nadpłaconych podatków dochodowych, zwrot nieusprawiedliwiony poprawnem tłumaczeniem prawa podatkowego. Teraz zaś jeden z senatorów wystąpił z żądaniem wdrożenia przeciw p. Mellonowi postępowania cywilnego i karnego w związku z rzekomym zwrotem wielkich sum podatkowych pewnym kompanjom okrętowym i innym koncernom, kontrolowanym przez finansową dynastję Mellonów.

Instygatorem zarzutów przeciw byłemu sekretarzowi skarbu oraz jego bezpośredniemu następcy, Ogdenowi Millsowi, i innym wysokim urzędnikom skarbowym, jest były doradca prawny komisji senackiej badającej praktyki na giełdzie papierowej. W zarzutach tych nie chodzi o jakiś drobiazg, ale o ogromne sumy podatkowe, obliczane, z procentami i karami, na 600 miljonów dolarów. W dzisiejszych trudnych czasach, odzyskanie takiej sumy byłoby dużym poratunkiem dla rządu zmuszonego zaspakajać coraz to nowe potrzeby wyniszczonego depresją i bezrobociem kraju.

Nie zawadzi zatem sprawdzić owych zarzutów, tem bardziej, że byłoby na kim poszukiwać należnych rządowi sum. Wysokie stanowisko, zajmowane kiedyś przez p. Mellona, nie powinno go wcale zabezpieczać czy osłabiać przed bezstronnem, rzeczowem wglądnięciem w jego oficjalne postępowanie.

Nastroje Antypolskie.

Prasa niemiecka na terenie Prus Wschodnich prześciga się znowu w rzucaniu na Polskę inwektyw oraz obelg i forsuje w sposób zdecydowany pod każdą formą akcję antypolską na terenie Prus Wschodnich. Niedawno prasa ta napadła na polski komitet imprez sportowych za jego starania w kierunku podtrzymania współpracy sportowej między Polską a Niemcami. Prasa ta żąda m. in. od sportowców wschodniopruskich zerwania ze sportowcami polskimi wszelkich stosunków, dopóki "polscy rabusie" ("Das polnische Raubgesindel") nie oddadzą korytarza.

Szowinizm niemiecki święcił również orgje w Ostródzie na koncercie symfonicznym, w którym jako solista występował artysta skrzypek Leopold Premysław z Królewca. Żywioły nacjonalistyczne w Ostródzie, przypuszczając, że Premysław jest Żydem i obywatelem polskim, zorganizowały podczas koncertu kocią muzykę i uniemożliwiły występ Premysława. Jak się tymczasem okazało, Premysław jest coprawda Żydem, ale jest równocześnie obywatelem niemieckim od lat 40, odbył służbę w wojsku pruskiem i był zatrudniony w operze państwowej w Berlinie jako koncertmistrz.

Z CUDZEJ GRZĘDY

POLAK AMERYKAŃSKI W PERTH AMBOY, N. Y.—24.-III.

Jeden z najpoważniejszych amerykańskich żurnali krytykuje program stacji radjowych, zapełniających większość czasu idjotycznymi figlami i pozbawionymi wszelkiego humoru fanaberjami. Pochop do krytyki powziął ów żurnal z protestu nowojorskich matek, w których mieszkaniu aparat radjowy stał się niezbędną instytucją. — Zwłaszcza wieczorem przed udaniem się na spoczynek, cała rodzina usadawia się w około radja, — słuchając nowości, oczekując rozrywki. — Tymczasem w obecnej depresji stacje radjowe skąpią pierwszych; a rozrywkę przemieniają w ziewanie lub przestrach dla młodego pokolenia.

Tak zwane epizody tajemnicze, wykonywane przez aktorów bez wszelkiej dramatyzacji wpływają nadzwyczaj ujemnie na emocjonalne umysły i nerwy młodego pokolenia.

Dzieci pod wpływem duchów i strasznych zjawisk cierpią w nocy na halucynacje i jadą prostą drogą do roztroju nerwów. — Niektóre kluby matek zajęły się tą sprawą i w związku z Kolegjum Nauczycieli przy Columbia Uniwersytecie starają się wpłynąć na stacje radjowe, aby podobne przedstawienia usunęły z swego programu.

Nie ulega wątpliwości, że od dłuższego czasu już program wszystkich stacyj radjowych obniżony zostaje systematycznie tak pod względem treści, jak i wykonania.

Nawet oklepane dowcipy Amosa i Andy sprzykrzyły się publiczności, straciły na nowości. Klasyczne opery przedstawiane niegdyś w sławnej Civic Opera w Chicago należą już do historji, gdyż opera ta upadła.

Polska w Kryzysie.

Wiedeński tygodnik gospodarczy "Die Boerse" zamieszcza artykuł o złotym polskim, w którym powiedziane jest, że niewzruszona pozycja złotego, kiedy Polska otoczona jest pierścieniem państw z przymusową reglamentacją dewizową jest to wydarzenie najbardziej zdumiewające w historji kryzysu ostatnich lat.

Prawie wszystkie waluty, jak funt, dolar, frank szwajcarski, gulden holenderski itd. były przedmiotem spekulacji międzynarodowej kontrminy walutowej, tylko złoty utrzymał się na wyżynie parytetowej.

Złoty należy do najbardziej ustabilizowanych walut całego świata.

Miarodajne czynniki w Polsce, — podaje w dalszym ciągu pismo — zdecydowane są utrzymać bezwarunkowo parytet złotego, bez uciekania się do przymusowych przepisów dewizowych.

Trafnie zauważył — oświadcza "Die Boerse", prezes rady ministrów p. Prystor w swem ekspose, wygłoszonem w Senacie, że stałość waluty oznacza wzmożenie się prestige'u Polski na zewnątz.

Cwilę dzisiejszą w Polsce znamionuje spokój wewnętrzny, zaufanie do państwa i do jego urządzeń gospodarczych oraz do instytucyj finansowych, przez brak jakiegokolwiek nastroju panicznego.

Stałość wartości złotego, kończy "Die Boerse" nie jest ani cudem ani sprawą przypadku, lecz owocem dyscypliny i zrozumienia a także efektem pedagogicznym twardej szkoły wojny celnej z Niemcami i chęcią samopomocy, do której już raz uciekała się Polska po załamaniu się pierwszej stabilizacji.

Redaktor działu handlowego dziennika "Paris Midi" poświęca dłuższy artykuł postanowieniu Banku Polskiego. Podczas gdy w ostatnich latach, naśladując Wielką Bryt. 45 państw odstąpiło od standartu złota, Polska wprowadza dziś z całą surowością system pokrycia złotem. Polska, która posiadała funty angielskie w chwili, kiedy kurs ich znacznie obniżył się, nie chce narażać się dziś na analogiczne ryzyka, przykremi następstwami, których są nietylko poważne straty dla instytucyj emisyjnych, ale również niebezpieczna nieufność względem własnego pieniądza.

Autor artykułu zastanawia się w jaki sposób młoda republika, Polska zdołała w czasie szalejącego kryzysu do tego stopnia wzmocnić pokrycie swej waluty. Wysiłki Banku Polskiego — pisze Lejeune — byłyby bezskuteczne, gdyby nie pomógł mu rząd polski, który przeprowadził kompresję wydatków równolegle z kompresją kredytów instytucji emisyjnej. W ciągu dwóch lat rząd skurczył swoje wydatki prawie o 20 procent.

Lejeune stwierdza z pełnem zadowoleniem, że również i kurs papierów polskich wzmocnił się z początkiem stycznia bieżącego roku.

"Journal des Debats" w notatce finansowej podkreśla, że Polska dokonała aktu dużej odwagi. Decyzja, którą obecnie, w pełni kryzysu powzięła Polska instytucja emisyjna, a która pociąga za sobą zmianę statutu tej instytucji, jest etapem na powrotnej drodze do standartu złota niesłusznie posądzonego o zamieranie z chwilą dewaluacji funta angielskiego. Polska daje dobry przykład, jeżeli kraj ten zdoła uniknąć zbyt ciężkich konsekwencji kryzysu, zawdzięcza to jedynie temu, że nie korzystał w tej mierze, co inne państwa, z kredytów zagranicznych.

Dziennik uważa za zasługę rządu polskiego, że z chwilą napotkania trudności finansowych zastosował system oszczędności i ograniczeń. Na zakończenie dziennik zaznacza, że polski minister finansów dotrzymał słowa danego podczas dyskusji w sejmie nad projektem budżetowym na rok 1933-34, oświadczając, że "rząd sprzeciwia się najkategoryczniej wszelkim koncepcjom, według których najlepszym środkiem zwalczenia ostatnich trudności finansowych jest zmiana zasadniczych podstaw cyrkulacji monetarnej.

Paryska "Agence Economique et Financiere", zaznacza również, że swem postanowieniem w sprawie pokrycia złotego Polska dokonała aktu, jakiego dotychczas nikt przed nią nie dokonał, gdyż o ile w ciągu ostatnich lat szereg państw odstąpiło od standartu złota, przyjmując jako system pokrycie dewizowo - złotowe, o tyle dotychczas żadne jeszcze państwo nie przeszło od systemu dewizowo - złotowego do pokrycia złotem. Fakt ten umożliwiła rozsądnie prowadzona polityka deflacyjna rządu polskiego, wyrażająca się w obniżeniu wynagrodzeń funkcjonarjuszów państwowych prawie o 30 procent. We wszystkich tych okolicznościach kurs złotego stał niewzruszenie.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 31go marca, 1893 roku.

Hr. Władysław Branicki z Podola wyruszył wraz z żoną w podróż do Włoch i Egiptu. Towarzyszy im lekarz przyboczny, dr. Teofil Stahlberger.

„Ameryka" podaje pogłoskę, iż w Detroit ma wychodzić polskie pismo codzienne.

Wczoraj sądzoną była u sędziego White sprawa z powodu zajścia, w jakie został wmieszany ald. Kunz podczas chwilowego pobytu w hali Trinza. Sędzia uznał p. K. zupełnie niewinnym, tak więc wykazało się, że była to tylko.... intryga polityczna.

Kalamazoo, Mich., 30 marca. — Wczoraj przy obdukcji jednego ze zmarłych obłąkanych okazało się, że tenże miał szczególniejszą chorobę. W żołądku jego znaleziono 75 kamyków, 38 gwoździ długości jednego do pięciu cali, dwie śruby, dwa guziki, kawałek szkła. Kilka kawałków druta z kolcami z parkanu, oprócz tego bryłki ziemi i żwir.

W języku angielskim najczęściej używa się litery e, a potem litery t.

Monolog Hitlera.

A więc po trudach i po walkach wielu,
Jestem u szczytu, na władczym fotelu,
Do tego zmierzam i do tego dążę,
Dokąd Germanję wiódł Żelazny Książę.
Ja skromny ongi malarz pokojowy,
Widzę przed sobą pochylone głowy,
Na powodzenia płynę wartkiej fali,
Lecz zapytuję, a co będzie dalej?
Więc będę rządził Niemiec Republiką,
Więc komunistów zgniotę hordę dziką,
Jeżeli tylko to sprawa się uda,
Czy przez to stworze w Niemczech jakie cuda?
Dawny dobrobyt ludności rozpalę,
Szczęścia przeważę na jej stronę szalę?
Czy potok złota nagle do niej wkroczy,
Zaniknie w Niemczech naród bezrobočzy?
Jestem u szczytu, ale za co chwycę,
Gdy mi przypomną moje obietnice,
Gdy lud zażąda, bym znów złączył w stadło,
To, co przez wojnę od Niemiec odpadło?
Więc nowa wojna, okrutna, gazowa,
Bardzo być może i przegrana nowa?
Więc nowa wojna i nowe katusze,
Bo gdzie ta pewność, że ją wygrać muszę?
Lub wwiodę na tron znów Hohenzollerny,
Będę, jak Bismarck, służką onych wiernych,
Aby pomagać, jako pionek lichy,
Do ich zuchwalstwa, głupoty i pychy.
A gdy się stanie, że będę im zbędny,
Usuną w kąt mnie, jako sprzęt podrzędny,
I mogę patrzeć przez okno, nieboże,
Co dziać się będzie na cesarskim dworze.
I na co wtędy cała moja praca,
Gdy bezsensowny kurs z przed wojny wraca,
Jeżeli cesarz, jak zwykle, bez głowy,
Podburzające wieść rozpocznie mowy,
Gdy w swem pojęciu pod niebiosa duży,
Wszystkie mocarstwa na Niemcy oburzy,
I gdy się nazwą bohatera chlubi,
W nierównej walce znów Germanję zgubi.
Trudne zadanie widzę przed oczyma,
I tak niedobrze i tak wyjścia niema,
Sam będę rządził, wezmę cięgi srogie,
Lud pragnie cudów, ja ich dać nie mogę,
Wpuszczę cesarza, jeszcze będzie gorzej,
Ten w lot Germanję na amen położy...
Licho nadało mi to powodzenie,
Biedny Hitlerze, oj, masz ty zmartwienie.

"MUCHA". WŁ. BUCHNER.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

O NERWOWOŚCI.

(Ciąg dalszy)

Mówiąc o główniejszych przyczynach nerwowości, nie można na tem miejscu pominąć tak zwanej autointoksykacji, czyli **samozatrucia,** które stanowi jedną z ważniejszych przyczyn przedrażnienia nerwowego. Zaburzenia w przemianie materji wytwarzają cały szereg trucizn, substancji jadowitych, których niema w organizmie zdrowym, a które mają nadzwyczajną skłonność do atakowania szczególnie systemu nerwowego. Znowuż powinniśmy się zastanowić, jak ważną dla nas rzeczą jest stosowne odżywianie, aby otrzymać regularną czynność jelit i kiszek i przez to zapobiec tworzeniu się tych trujących wytworów w ustroju.

Jeszcze jednej przyczynie nerwowości trzebaby kilka słów poświęcić, mianowicie mam na myśli — egoizm ludzki, czyli **samolubstwo.** Nerwową bowiem osobą często-gęsto jest ta osoba, która posiada **nadmiar sympatji,** która lituje się na sobą więcej, niż nad całym światem. Nadzwyczaj trudnem jest zadaniem wytłumaczyć takiej osobie, że i inni ludzie na tym świecie mają kłopoty i cierpienia. Jeżeli taką osobą przypadkowo jest **kobieta, egoizm jej niekiedy nie zna miary ni granicy.** — Wszystkich, co mają cierpliwość słuchać ona traktuje szczegółową dyskusją o swych cierpieniach — i broń Boże, żeby się ktoś miał odważyć mieć jakąś wątpliwość o jej chorobie! Przebaczenia poprostu taki nigdy nie otrzyma. Nie natrafiła widocznie na lekarza, któryby jej z cierpliwością i taktownie wytłumaczył, że jej utyskiwania, żale, troski i zgryzoty nie tylko do niczego nie doprowadzają, ale przeciwnie stan jej pogarszają, że każdy od niej stroni, że jej usposobienie zgryźliwe wcale nie przyczynia się do uprzyjemnienia życia sobie i drugim. — **Chora taka ciągle się skarży,** że lekarze — a miała ich już co najmniej tuzin i pół — nie mogą, czy też wprost nie chcą jej zrozumieć, więc **musi chodzić od jednego do drugiego,** aż nareszcie natrafi na lekarza, posiadającego dość znajomości psychologji medycznej, aby jej wytłumaczyć, że na jej chorobę lekarstwa niema na świecie, że kuracja zapoczątkowana być musi w jej ustroju, czyli, że **tylko od niej zależy, czy się da uleczyć, czy nie.**

Jako dalszą jeszcze przyczynę nerwowości można także przytoczyć **niedostateczność snu,** szczególnie u ludzi pracujących umysłowo. Większa część z nas ma skłonność do uważania snu jako czegoś nie mającego zbyt wielkiej wartości. Zapominamy, że podczas snu wyczerpana energja się odradza, cząstki ośrodków nerwowych zużyte wydalają się, a na ich miejsce wytwarzają się nowe ze świeżym zasobem.

Wzmiankować tu jeszcze można, jako przyczynę wyczerpania energji nerwowej zwyczaj raczej nałóg u niektórych zadawalniania swych popędów, używania rozkoszy, pragnień itp. System nerwowy zwykle wycieńczają także ci, którzy dniem i nocą pracują, aby jak najprędzej dorobić się majątku, wcale nie zważając na zachowanie należytego stosunku pomiędzy pracą a wypoczynkiem. — Twierdzenie, jakoby brak dostatecznej ilości środków utrzymania wyżywienia mógł być powodem nerwowości, nie zgodza się z rzeczywistością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Huragan od Wschodu

Wacław Niezabitowski — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Szczęknęły rozgłośnie drzwi, rozwarte jego dłonią. Pędem przebiegł hall i wpadł do jadalni, którą znał dobrze z czasów swych kilkakrotnych wizyt w willi Japonki.

Straszny widok uderzył jego oczy. Na posadzce, prawie pośrodku pokoju, obok niewielkiego stolika, z którego zwieszała się serweta, wśród szczątków rozpryśniętego nakrycia do herbaty, leżała Ozari. Białe jej kimono skrwawione było obficie w okolicach serca. W zaciśniętych kurczowo palcach prawej ręki błyszczał metalowym połyskiem rewolwer.

— Ozari! — zakrzyknął Pretwicz, rzucając się ku niej i chwytając ją w ramiona.

Powieki Japonki zadrgały lekko i po chwili uniosły się w górę. Dwie ciemne źrenice spojrzały w oczy Pretwicza.

W źrenicach tych odbiło się bezgraniczne zdumienie. Głowa Ozari oderwała się od podtrzymującego ją ramienia i poczęła z wysiłkiem zbliżać się ku twarzy Pretwicza.

— Ozari! — zakrzyknął Pretwicz. — Kto cię zabił? Tawaschiki?

Na wargi Japonki wybiegły ciche słowa.

— Żyjesz?... Sądziłam, że to ciebie... nie... to ja sama zabiłam siebie... bo cię kocham... kocham cię... Uciekaj... uciekaj! — zakrzyknęła głośniej.

Wąskie pasemko krwi ukazało się na jej pobladłych wargach. Źrenice jej poczęły zachodzić mgłą.

— Uciekaj! — szepnęła i powieki jej zwarły się... głowa przechyliła się na bok... dłoń jej lewej ręki osunęła się z głuchym stukiem z ramienia Pretwicza na posadzkę.

Pretwicz podniósł się, kołysząc jej bezwładne ciało na swych rękach. Obok pod ścianą stała kozetka, zarzucona wzorzystemi poduszkami. Złożył na niej Ozari, przemawiając do niej najczulszymi wyrazami. W pewnej chwili uczuł dotknięcie czyjejś dłoni. Podniósł głowę... Macready usunął go lekko na bok i, pochyliwszy się nad Ozari przyłożył ucho do jej piersi.

Pretwicz z trwogą śledził jego ruchy.

Macready po chwili wyprostował się. Miękkim, pieczołowitym ruchem zakrył kimonem jej krwawiącą pierś — i obnażywszy głowę, milcząc, wpatrywał się w leżącą.

— Pułkowniku... Ozari...? — wybiegł na usta Pretwicza zdławiony zgrozą okrzyk.

Macready zwrócił nań poważne spojrzenie.

— Nie... żyje! — odrzekł szeptem.

Pretwicz z rozpaczliwym jękiem rzucił się ku leżącej..

Pułkownik zatrzymał go żelaznym uściskiem swych ramion.

— Chodź stąd, kolego! — rzekł stanowczym głosem. — Zmarłej nie powrócisz życia, a sam je... utracisz! Lada chwila zbiegnie się służba... zawiadomią Tawaschiki'ego... a wówczas...

— Umrę z nią razem! — rwał się oszalały z bólu.

— Ojczyzna potrzebuje cię żywego! — surowo rzucił Macready, patrząc nań swemi stalowemi oczyma.

Pretwicz jęknął głucho.

Macready sięgnął ręką do wazonu, stojącego obok kozetki i, wyjąwszy z niego pęk białych chryzantem, rzucił je na ciało Japonki.

— Odejdźmy! — rzekł, ujmując rękę Pretwicza.

Ten objąwszy dłońmi stopy leżącej, przylgnął do nich twarzą, całując.

— Chodź! — z mocą w głosie powtórzył pułkownik Macready.

Pretwicz podniósł się z klęczek.

Macready ujął go wpół i pociągnął za sobą.

VI.

Te dwa tygodnie, jakie upłynęły od owego pamiętnego wieczaru, gdy Ozari targnęła się na swe życie, przebył Pretwicz, jak gdyby nie zdając sobie sprawy z tego, co się wokół niego działo.

Kilkakrotnie wesoła, kipiąca życiem Amerykanka usiłowała wyrwać go ze stanu odrętwienia, w jakim się znajdował, w czem gorliwie dopomagał jej Macready, którego dramat majora wstrząsnął do głębi. Lecz wszystkie ich starania nie odnosiły skutku. Pretwicz towarzyszył miss Alice podczas spacerów po miniaturowych alejach ogrodu, odpowiadając jedynie monosylabami na jej zapytania, z przyjemnością zda się, spędzał wraz z pułkownikiem długie godziny wieczorów w jej salonie, słuchając Beethovena i Griega, odtwarzanych przez nią po mistrzowsku, ale, tak miss Alice, jak i Macready widzieli dobrze, że czyni on to, jak gdyby pod pewnego rodzaju przymusem, gdyż skoro tylko zaprzestawano zwracać nań baczną uwagę, wracał natychmiast do swego pokoiku, którego sam nigdy nie opuszczał dobrowolnie.

Miss Alice, powiadamiona przez Macready'ego o wypadku w willi Ozari, udała się tam następnego zaraz dnia, lecz willa pustą była zupełnie, jak gdyby w pokojach jej nie mieszkał nikt już oddawna. Również i wizyta Amerykanki w domu Tawaschikie'go nie dała żadnych rezultatów. Generał był nieobecnym w Tokjo, bawiąc, jak zaręczała służba, od dłuższego już czasu na inspekcji magazynów amunicyjnych w garnizonach prowincjonalnych.

Macready, wysłuchawszy relacji miss Hooward o tem wszystkiem, orzekł, że najwidoczniej Tawaschiki, pragnąc uniknąć komentarzy ogółu o samobójstwie Ozari, polecił zlikwidować całą tę sprawę przez wywiezienie zwłok siostrzenicy i skryte ich pochowanie.

Przypuszczeniem tym nie podzielił się jednak pułkownik z Pretwiczem, nie chcąc rozjątrzać słowami swymi krwawiącą się ranę przyjaciela. Natomiast wyciągał go często na długie dysputy polityczne, do których tematu dostarczały mu informacje, w tajemniczy sposób otrzymywane z ambasady.

Obydwaj czekali na rezultaty raportów, przesłanych swym rządom. Pozatem niepokoili się zwłaszcza Macready brakiem wiadomości od Joego, który, porwany pamiętnego wieczoru zamiast Pretwicza, zginął dotąd, jak kamień w wodzie. Pułkownik coraz częściej począł wypowiadać przypuszczenie, że śmiały i ryzykowny aż do bezczelności porucznik, padł ofiarą zaciekłości i zemsty Tawaschiki'ego.

Lecz na szesnasty dzień po porwaniu, późnym wieczorem w pokoju, zajmowanym przez dwóch przyjaciół zjawił się niespodziewanie Joe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

V.

Z ODMĘTU WALK POLITYCZNYCH DO ŚWIATA TONÓW.

Gdy w okresie okropnych zmagań wojennych do serca Paderewskiego doszły echa konających na polu walk braci, wobec ogromu cierpienia w Polsce, zamknął fortepian i grać przestał.

Zaklinamy w imię sztuki, w imię twórczości najwyższej i Bożego geniuszu, aby nie zarzekał się najcenniejszego daru, jaki mu Opatrzność w duszę włożyła, z bólem w oczach odpowiadał:

— Jakże mógłbym grać, gdy tam w Polsce całe pola niewinnemi zasłane ofiarami . .

Zaprzestał istotnie grać, aby cierpieć za miljony i pracować w innej, nowej sferze, łamiąc się z trudnościami i w przedziwny sposób, co tylko on jeden potrafił, wytwarzając sympatję dla Polski zwłaszcza w kołach amerykańskich. Za jego wpływem obojętność, a nawet niechęć zamieniła się w przyjaźń dla Polski nawet tam, gdzie nie było przedtem ani śladu przychylności i gdzie pamiętano jedynie rozterki wewnętrzne polskie w dniach dla Polski krytycznych.

Zaprzestał więc Paderewski gry swojej na fortepianie, a rozpoczął grać bezpośrednio na uczuciach ludzkich, na duszach, które lgnęły do niego, rozpoczął grać na umysłach nawet zimnych dyplomatów, przyuczonych tylko do tego, aby odmawiać, aby wartość każdego argumentu unicestwiać, aby przeciwne interesom sprawy druzgotać.

Z odmętu tych ogromnie zwikłanych wówczas stosunków, z lodowatej tej atmosfery obrachowań i zastrzeżeń, skąd nikt inny już dla Polski nic wydobyć nie potrafił, Paderewski wiele cennych walorów wciąż dobywał i niejedno uratował i poparcie zyskiwał nawet stamtąd, skąd niepodobna było go oczekiwać. A wszystko to w ten sposób, z takim nakładem osobistym swoim osiągnięte Paderewski składał tylko w fundamenty przyszłej Niepodległości swego Narodu z zapomnieniem o sobie najzupełniejszem.

Gdy ludzie dzieło już dokonane widzą, niejeden myśli: „i jabym potrafił" — ale nie było przy Paderewskim zgoła nikogo ze zbieraczy zasług z obcego wysiłku, gdy on stawał do roboty z pozorów beznadziejnej, i gdy o jej wykonaniu jeszcze i mowy być nie mogło.

Dla odchodzącego po tej orce najcięższej i po tej siejbie niemal że beznadziejnej w chwili, kiedy już zorza zbiorów w Ojczyźnie zaświtała, dla odchodzącego w takiej chwili z Ojczyzny od steru rządów Paderewskiego nie przyszło niestety od tych, z którymi współpracował, którym dopomógł, kojące słowo: "nie odchodź!" — nie poproszono go — "aby pozostał." Nie powiedziano mu "będziesz duchem i drogowskazem naszym na przyszłość" . . .

Po ludzku sądząc, musiało go to wówczas strasznie zaboleć, ale jednak i wtedy jeszcze nie odrazu wyprzągł się ze służby bezpośredniej politycznej: nie odrazu powrócił on do życia swego artystycznego. Zmusiły go do tego życiowe dopiero okoliczności.

Był bez grosza — musiał zarabiać. Przedwojenna olbrzymia fortuna jego znikła, stopniała w służbie dla Polski w czasie wojny i po wojnie, i wspomnienie tylko pozostawiła w postaci również olbrzymich długów. Trzeba było pomyśleć o wydostaniu się z trudności i zobowiązań finansowych. Trzeba było znów zarabiać.

Dzienniki amerykańskie na wieść, że Paderewski do gry się znów gotuje, że uderzy wnet w klawisze, aby wydobyć z nich światy całe nowych tonów, zasobnych może w potęgę burzy albo w jęki porozrywanych może serc i "wypłakanych może oczu" — zaczęły się zastanawiać, czy rozpoznają w nim znów słuchacze tego wielkiego, z przed siedmiu lat mistrza nad mistrze, i czy nie zaćmią go odnalezieni w międzyczasie nowi genjusze . . .

Nowojorski "Times" przypomniał, że Paderewski trudności miał do przezwyciężenia stokroć więcej, gdy w r. 1891 w miesiącu listopadzie stanął po raz pierwszy przed publicznością nowojorską, bez zwolenników jeszcze, bez przyjaciół i niczyjego zgoła poparcia. — Wszystkie te trudności wówczas przezwyciężył on i zdobył ów Nowy York z roku 1891, zimny, nieprzystępny, poniekąd odpychający i niezdolny prawie do sentymentów i serdecznych wzruszeń.

Od roku 1891 do roku 1914 zdobył on sobie w całych Stanach Zjednoczonych setki tysięcy gorących zwolenników, ale czasy się przecież ciągle zmieniają . . . Czy powojenne nowe nasze pokolenie — zapytywał nowojorski "Times" — będzie słuchało dziś Paderewskiego z takim samym entuzjazmem, jak słuchano go dawniej.

Nie było już jednak tajemnicą, że Paderewski po złożeniu w Polsce prezydentury i po powrocie swoim do Morges, mimo wyjazdów i rozjazdów, zaczął znowu się grze poświęcać. Grał prawie ciągle, choć narazie tylko dla siebie. Wyczarował dźwięki i tony z opuszczonego dla Ojczyzny fortepianu. Wlewał w te tony echa przeżytych walk i przejść wojny, echa z pustkowi, z gruzów i zwalisk, echa z cmentarzy i beznadziejnych żywych rozpaczy. .

I te tony Paderewskiego brzmiały teraz nawet mocniej, niż przed wojną. Były silniejsze, bo miały w sobie całą mękę jakby rodzenia i tworzenia nowej Polski. Były silniejsze, bo miały radość, jak z ewangelji o cudzie cudów, o dziecięciu duszy Paderewskiego, o zmartwychwstałej Ojczyźnie Polsce . . .

Paderewski czuł w sobie i siłę i potęgę do przemówienia temi tonami, jakby czując i wiedząc, że znowu miłość i uwielbienie i entuzjazm wzbudzi nietylko dla siebie, lecz i dla Polski.

Nie obawiał się Paderewski zawodu.

Wierzył w swe niebywałe nowe zwycięstwo i przygotowywał się na te nowe uroczyste święta sztuki nieustannem ćwiczeniem, mozolną grą i dostrojeniem każdego dźwięku, poświęcając temu nieraz i po dziesięć godzin dziennie.

Dnia 9-go listopada 1922 r. rozpoczął on nareszcie swoją pierwszą powojenną tournee.

W dniu tym dał pierwszy powojenny swój koncert w Worcester, Mass. w Mechanic Hall.

Jak sprawozdania najznakomitszych pism amerykańskich doniosły, przyjęto Paderewskiego z owacją, jakiej nie pamiętają ludzie od lat 20.

Hala była przepełniona i zebrani powitali mistrza tonów z nadzwyczajnym entuzjazmem, oraz z prawdziwą serdecznością.

Jeden z najpoważniejszych krytyków z Worcester nadmienił, że w ciągu swej długoletniej karjery dziennikarskiej, takiego przyjęcia artysty i takiego zapału słuchaczy jeszcze nie widział.

Dnia 15-go listopada Paderewski miał koncert w Rochester, N. Y., gdzie również przyjęto go z entuzjazmem, jakiego prawdopodobnie żaden z muzyków dzisiejszych u publiczności nie znajdzie.

Dnia 22-go listopada t. r. grał Paderewski w Nowym Yorku w Carnegie Hall . . . Jakiż to niezwykły był koncert. Dookoła wielkiego budynku i na przyległych ulicach stały niekończące się szeregi automobilów. Co tylko najprzedniejszego było wówczas w Nowym Yorku z grona przyjaciół i wielbicieli muzyki, z wybitnych osobistości, pośpieszyło na ten koncert. Były matrony, które rozmiłowawszy się w poprzednich latach w grze Paderewskiego i uważając go za ideał człowieka i za uosobienie najwyższych kreacyj muzycznych, tych niebiańskich natchnień, tych czarów, które tylko on jeden z klawiszy umiał dobyć — trwały i teraz w tem uczuciu dla największego z mistrzów i manifestowały swą dlań wierność i niewygasły swój zapał. Ale i młodsze pokolenie, najmilsze życia kwiecie, zapalone miłośniczki muzyki, sporo miejsc w Carnegie Hall zajęły, tworząc tło rzadko tak świetnie zespolonego piękna. Z grona rozgłośnych artystów, profesorów muzyki i wsławionych pisarzy, byli tu zgoła wszyscy. Wskutek wielkiego napływu publiczności, i to z najpierwszych kół towarzyskich, koncert opóźnił się o kilkanaście minut. Wreszcie ułożyła się powabna i pełna naturalnego wdzięku fala ludzka, ucichły rozmowy. Serca tylko zabiły goręcej, pełne wzruszenia, w niecierpliwem oczekiwaniu, akordami najwyższego hołdu, zapału i entuzjazmu zagrały żywe i tak gorące, jakich jeszcze nikt nie słyszał, oklaski i wtedy dopiero zauważono, że Paderewski był już na estradzie, i stał przed swym fortepianem Steinway'owskim. Skoro go tylko dostrzeżono, wszyscy obecni powstali z miejsc i znowu rozgłośnem, radosnem, miłującem ciepłem zabrzmiały oklaski i długą, bardzo długą, niezwykle długą trwały chwilę. Paderewski po kilkakroć ukłonami dziękował, wreszcie usiadł, uderzył w klawisze i zaczął się koncert.

Ci wszyscy, którzy z dawnem nawet uwielbieniem przychodząc przygotowani byli na pewną różnicę w wykonaniu utworów po siedmioletniej przerwie — odrazu spostrzegli, że byli w błędzie. Najsurowsi nawet krytycy musieli uznać, że mieli teraz przed sobą większego jeszcze niż dawniej artystę w całem tego słowa znaczeniu niezrównanego.

"Audytorjum złożone z najsubtelniejszych krytyków i znawców muzyki, a zarazem z całego zastępu ludzi najwyższej kultury — pisał Herman Devries, który umyślnie na ten koncert przybył — było zupełnie pod władzą cudownego tego męża, który grał jak chyba Sam Bóg."

W innych wielkich środowiskach amerykańskiego życia triumf koncertowy Paderewskiego był równie wielki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZE STANISŁAWOWA

W przyszłą niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali Kościuszki odbędzie się "Bingo i Penny Social," urządzone staraniem Alumnów szkoły Stanisławowskiej. Impreza ta będzie się odbywać przez cały tydzień, to jest od 2go kwietnia do 9-go kwietnia. — Prezes Józef Sroka zaprasza wszystkich parafjan. Będą miłe niespodzianki dla starszych jak i dla młodszych, wstęp wolny.

Tow. św. Florjana będzie miało regularne posiedzenie jutro, t. j. w sobotę, dnia 1go kwietnia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali No. 2. Osobista obecność każdego członka pożądana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Prezesem jest M. Horka, a sekretarzem K. Urbanikiewicz .

Nie wysyłaj nigdy listu, nie podpisanego własnem nazwiskiem, pisanie bowiem takich listów jest tchórzostwem, rzeczą podłą i wstrętną.

"JACK" AND THE CORN STALK



KOMITET LOKALNYCH ORGANIZACYJ, GMIN I OSAD NADER CZYNNY.

W kwaterze Polskiego Komitetu Wystawy, w ubiegłą środę wieczorem, pod przewodnictwem p. Jana S. Rybickiego odbyło się trzecie z rzędu zebranie prezesów i prezesek, oraz przedstawicieli różnych towarzystw lokalnych, organizacyj, gmin i osad, w celu omówienia planu podziału pracy jaka musi być wykonana, aby pomyślnie udał się Tydzień Polskiej Gościnności — od 17go do 23go lipca, na wystawie światowej, chicagoskiej.

Do pracy tej przyłączyli się urzędnicy polskich spółek budowniczo - pożyczkowych, śpiewacy, adwokaci, lekarze, dentyści, urzędnicy gmin Związkowych i osad Zjednoczenia, jak też Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Muzykantów i Unja Polska w Ameryce oraz Sokoli, i weterani polskiej i amerykańskiej armji z czasów wojny światowej.

O programie ogólnym Dnia Polskiego mówił przewodniczący, tłumaczył i zachęcał do wspólnej a korzystnej pracy. Prosił o reklamowanie tegoż święta naszego, o pomoc w sprzedaży biletów tak na wystawę jak na Pole Żołnierza, gdzie wielki a dotąd nie widziany program ma się odbyć.

W tych i innych sprawach głosy zabierali zebrani, radzili, debatowali, nawet krytykowali, ale w jednym tylko celu, praca musi być wykonana, Polacy w Chicago pokażą światu kim są i do czego dążą.

O sprzedaży biletów mówił długo p. Garbarek, kasjer przy głównym komitecie, wspomniał o kontestach panienek i po parafjach, prosił także o rozpowszechnienie pamiętnika jaki niedługo znajdzie się w druku a który przez całą wystawę sprzedawany będzie na miejscu.

Pan Garbarek także zapewniał zebranych, że dochód po opłaceniu wszelkich kosztów oddany będzie tylko na cele dobroczynne.

Długo radzono, debatowano nad wielu sprawami. Zebrani wyszli z tem przekonaniem, że Tydzień Polski na wystawie uwieńczony musi być sukcesem.

Z KONSULATU.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Gen. R. P. w Chicago poszukuje następujących osób lub tych, którzy mogliby udzielić o niżej wymienionych informacyj.

Kowalski Józef, weteran, Adamowicz Stanisław Ryszard, Dubiecki Władysław, fotograf, Kieć Piotr, śp. Agarta Juljana (powstańca) rodzina, Pepławski Marjan, jubiler, Chicago, Pepławska Balbina, zam. Pokrowska, Żmojca Wincenty, Chicago, Sojka Jan, Guthrie, Oklahoma, Klimowicz Piotr, syn Aleksandra, (lub jego znajomi), Kmieć Jan, Burley ave., Chicago, Paluch Józef (krewny Edwarda), Chicago, Kopitowski Michał, Marcin, Andrzej, Tarasiuk Anani i Filip, Błachut Franciszek, syn Antoniego, Joliet, Ill., Pankau Mikołaj i Antonina (zam. Ulheiser), Wileński Stanisław, Szewc Marja (siostra Tadeusza), Pogorzelski Benedykt, Filipski August, Milwaukee, Wis., Gankowski Ignacy, Mitchell Frank (kuzyn Rynkowskiej), Ducki Roman, South Bend, Ind., Dąbrowski Bolesław, Chicago, Beliński Jan, Chicago, Wasylkow Michał International Falls, Minn., Bednarczyk Jan, restauracja, Chicago lub Minneapolis, Sass Józef i Katarzyna, San Diego, California, Ciba Wacław, Chicago, Anna z Czechaków Fiebig Witkowska, Znajomi Juljana Harasimczyka, St. Paul, Minn., Szpan Wasyl, syn Ołeksy, Szymon Borkowski z Niemcza, pow. Bydgoszcz, Pasławski Astanazy, syn Justyna z Tamanowic, Iwanowski Michał, Chicago, Wiśniewski Kaz., Henryk, Helena i Irena, Hammond, Józef Mylnik, Jakób Piotrowski z Ryglic, Jan Winnicki z Winnik, Chuchmała Jan, Chicago lub Milwaukee, Antoni Król, syn Walentego, Kalist Marja, Józef, Władysław i Katarzyna, Swiderski Bolesław z Syberji, Glica Klemens, Stanisław Jakimowicz ur. na Litwie, lat około 50, Sakowicz Józef, powiat Wysokie Mazówieckie, Uchacz Magdalena, Chicago, Rozdziałowski Frank, Stanisław i Józef, Jendrzejewska Władysława, Witkowski Jan, Chicago, Kedvale ave., Kuźmiński Antoni, Wład., Aleksander i Anna Jesinowska, Józków Jan i Paweł, Seattle, Wash., Szpilewski Józef, Kałużny Franciszek, fryzjer, Stasiewicz Efim, weteran, Kirylak Emilja (żona fotografa), Kasprzyk Antoni, Milwaukee, Koniówna Wiktorja, Chicago, Mierzwa Antoni, syn Władysława, Snitko Piotr, brat Grzegorza, Duliniec Władysław, weteran, Benediuk Antoni, Benny Borgan, alias Benny Kawecki, Ostasiuk Ołeksa, syn Pawła.

Stan Rhode Island ma tylko 1,248 mil kwadr. obszaru.

13 OFIAR STRASZNEJ KATASTROFY AEROPLANOWEJ.



Szczątki rozbitego aeroplanu wśród ruin spalonego domu blisko Hayward, Cal. Samolot spadł podczas burzy na parterowy domek. Eksplozja zbiorników z paliwem i pożar, jaki nastąpił, wywołały straszny skutek. Zginął pilot, dwoje pasażerów i 10 osób znajdujących się w domu. (Klisza Acme).

KONCERT W NIEDZIELĘ.



PROF. E. MIRONKO.

W sali popisowej Akademji Najśw. Rodziny, pnr. 1444 W. Division ul., prof. E. Mironko urządza w przyszłą niedzielę dnia 2go kwietnia, koncert, przy udziale studentów i studentek własnej szkoły muzycznej.

Program będzie doborowy, a rozpocznie się o godzinie 2ej po południu. Bilety do nabycia przy kasie.

Jezioro Michigan ma 22,450 kwadr. mil obszaru.



Z KWATERY "TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI" NA WYSTAWIE.

Związek Śpiewaków Polskich z prezesem p. Wł. Panką na czele i Zjednoczenie Chórów Parafjalnych pod przewodnictwem p. Wiedemana współpracują na niwie zorganizowania wielkiego chóru reprezentacyjnego, który wystąpi na wystawie podczas Tygodnia Polskiej Gościnności. Wszyscy dyrygenci czynią wysiłki na niwie pracy przygotowawczej w celu doprowadzenia poszczególnych zespołów do jak najlepszego poziomu artystycznego.

*

Pan Bernard Czerwiński komunikuje, je w parafji jego na Kazimierzowie praca komitetu idzie całą parą, i że trzy rydwany z tej dzielnicy przyjmą udział w paradzie, względnie pochodzie w dniu 22 lipca rb.

*

W ub. wtorek w sali kwatery zebrało się grono nadobnych panienek, które zainteresowały się całą pracą wystawową, a zwłaszcza organizującym się baletem pod kierownictwem p. E. Odalskiego, który też objaśnił ładniutkim panienkom o co właściwie rzecz chodzi. Zgłosiło się 7 nadobnych panienek w osobach: Jadwigi i Wirginji Bagieńskich, Amelji i Stefanji Wyrwicz, Leony Gołembiewskiej, Janiny Gąsiorek i Kamilji Kowalskiej. Stworzyły one z pomiędzy siebie komitet, który zajmie się werbunkiem innych młodych panienek. Jeżeli która kolwiek z panien zachciałaby przyłączyć się do nowoorganizującej się grupy niech będzie tak łaskawą zwrócić się o wszelkie w tej materji informacje wedle podanych, przy niniejszym, numerów: do godz. 6ej wiecz. Pensacola 4235 — po godz. 6ej Brunswick 1298.

*

Komitet przedzjazdowy wyłoniony z ramienia lokalnych towarzystw lekarzy i dentystów współpracuje z odnośnemi komitetami „Tygodnia Polskiej Gościnności", zgodnie z zapadłemi uchwałami, a w myśl kolaboracji na niwie recepcyjnej i towarzyskiej.

Za pośrednictwem pism lokalnych komitet główny pragnie wyrazić serdeczne podziękowanie wydawnictwom wszystkich pism polskich na terenie Stanów Zjednoczonych, Polski i innych odcinków emigracji polskiej, że bezinteresownie, w całości lub w streszczeniu zamieściły „Odezwę do Polonji". Wieści o projektowanym tygodniu polskim dosięgły już do najdalszych zakątków kuli ziemskiej, gdzie tylko zamieszkują Polacy i gdzie jest jakiekolwiek pismo czy gazeta polska.

*

W Chicago — wszystkie parafje polskie z ogromnym entuzjazmem zabierają się do pracy na rzecz polskiego tygodnia (17—23 lipca), oraz dla książki pamiątkowej. Zebrania towarzystw parafjalnych przy współudziale, stu, 150ciu, 200tu i więcej osób jest zwykłym objawem.

*

Komitet podaje do wiadomości jeszcze jeden bardzo ważny i charakterystyczny fakt, a najlepiej świadczący o stopniu zainteresowania. Oto rozesłano zaproszenie na posiedzenie do kilkuset urzędników pocztowych, różnej rangi i stopnia, polskiego pochodzenia. Na tak pokaźną ilość zaproszeń komitet spodziewał się, iż przynajmniej kilkudziesięciu powinno odpowiedzieć na ten apel: nic dziwnego jak wielkie było zdumienie, gdy na to zebranie stawiło się około 300 dzielnych pracownków biurowych i listonoszów, a wszyscy polskiego pochodzenia, z p. F. Kwasigrochem i p. J. Romanem na czele. Całe zebranie miało szczery i przyjacielski charakter, na którem też zawiązał się komitet dla udziału pocztowców naszych w wielkiej paradzie, jaka odbędzie się w dniu 22 lipca. A teraz idzie kolej na funkcjonarjuszy straży ogniowej i policji, w której też służy wielu obywateli polskiego pochodzenia.

UWAGA: Komitet 'Tygodnia Polskiej Gościnności" komunikuje, iż organizacja, względnie Stowarzyszenie Dnia Polskiego, pod auspicjami którego odbędze się ów tydzień polski niema literalnie nic wspólnego z korporacją budowy pawilonu polskiego, żadnego porozumienia z wspomnianą firmą prywatną nie zawarło, ani też żadnych pertraktacji z tą korporacją nie prowadzi, — o czem podaje się do wiadomości ogółu.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Tomasza No. 277 Zjedn. P. R. K. odbędzie swoje kwartalne posiedzenie w w środę, dnia 5go kwietnia o godz. 8ej wiecz. Obecność członków wymagana. — Ignacy Pałubicki, prezes; Stanisław Górak, sekr. prot.

Puls nowonarodzonego dziecka bije około 140 razy na minutę.

Z KAMILOWA.

Już w tę niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej na Kamilowie, o godz. 3:30 po południu, odbędzie się staraniem Klubu św. Jadwigi, zabawa kostkowa i karciana zarówno dla niewiast jak i dla mężczyzn.— Komitet postarał się o sporą ilość wartościowych premij dla wszystkich uczestników.

*

We wtorek, dnia 4go kwietnia, odbędą się wybory na urzędy publiczne w wiosce tak zwanej Township of Stickney. Urny wyborcze otwarte będą o zwykłym czasie do dyspozycji obywateli. Obywatele, którym dobro tej wioski leżą na sercu radzą oddać głosy na cały tykiet niezależny.

*

Posiedzenie Oddziału św. Anny, nr. 121 Macierzy Polskiej zostało przyspieszone a to z powodu Wielkiego Piątku. Odbędzie się ono w piątek, dn. 7go kwietnia, zamiast 14go, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń. Prezeska tego Oddziału, pani Anna Kurzawska, donosi, iż po posiedzeniu nastąpią miłe niespodzianki.

*

Ob. Michał Gaweł i Franciciszek Mikrut, niedomagają obecnie na zdrowiu i przebywają na kuracji w szpitalu powiatowym, pod opieką lekarską. Jak nas poinformowano, obaj przychodzą powoli do zdrowia.

*

Kwartalne posiedzenie Tow. św. Florjana, gr. 304 Unji Polskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 2go kwietnia, w sali parafjalnej, o godznie 1ej po południu. Wobec ważnych spraw jakie są do załatwienia na porządku dziennym, obecność wszystkich członków jest pożądaną.

*

W przyszłą niedzielę, o godzinie 1:30 po południu, w sali zwykłej, zbiorą się na posiedzenie miesięczne członkinie Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, a w poniedziałek nadchodzący wieczorem Dziewice Różańcowe.

SZAMPJONI NA STAN MICHIGAN — KLASA C.



(Foto Central Art Studio).

Tylny rząd: Nawara, manażer; Marasowicz, Grajewski, kapitan; Czupryk, Krajewski, X. Wotta, instruktor. Dolny rząd: Piątek, Karwowski, Cichosz, Król, Ostrowski i Maniocha. Rycina wyżej podana przedstawia graczy w piłkę koszykową, studentów wyższej szkoły Matki Boskiej, w Orchard Lake, Mich., którzy w zakończonym sezonie wygrali szampjonat na stan Michigan—klasa C., o czem już przed paru dniami pisaliśmy w dziale sportu.

Aresztowanie „Ptaszka" na Bruku Krakowskim.

Policja w Krakowie ujęła nie lada ptaszka, a to Lejbę Liebesfelda recte Silberfreunda false Dawida Sydkę, lat 29 liczącego, z zawodu cukiernika, mającego na sumieniu sporo grzechów, mianowicie oszustw i kradzieży oraz zbrodnię bigamji.

Obecnie wychodzi na jaw, że Liebesfeld w r. 1931 zawarł rytualne małżeństwo z p. H. M. w Warszawie, następnie w r. 1932 zawarł podobne małżeństwo w Berlinie z p. R. H., której w dwa dni po ślubie skradł 300 dolarów amerykańskich i zbiegł. Według informacji, Liebesfreund, gdyż tak brzmi właściwe nazwisko „ptaszka", miał zawrzeć jeszcze kilka podobnych małżeństw, a to w Bielsku, Łodzi, Będzinie, we Lwowie. Osobliwy ten małżonek okradał wszystkie swe kolejne żony, a następnie znikał im z oczu.

Dopiero w ostatnich dniach zjawił się na bruku krakowskim, gdzie policja poinformowana już o jego zbrodniczych sprawkach, osadziła go w więzieniu św. Michała.

Co pomogło.

Lekarz: — Jak widzę, pan znacznie lepiej wygląda.

Farmer: — Tak, panie doktorze.

Lekarz: — A więc moje lekarstwo panu pomogło?

Farmer (skrobiąc się w głowę): — Ja nie wiem czy właśnie lekarstwo, bo pół flaszeczki wypiłem, a resztę wyrzuciłem, a nie wiem co mi pomogło, czy to, że wypiłem, czy to, że wyrzuciłem.

Krótsze Godziny Pracy Pozwolą Zatrudnić 6,000,000 Ludzi.

Senatorzy Popierają Przymusowy 5-Dniowy Tydzień.

Washington, 31. marca. — Senacka komisja sądownicza zgłosiła wczoraj przychylnie w senacie projekt do prawa o przymusowym 5-dniowym tygodniu i 6-godzinnym dniu pracy w przemyśle, informując równocześnie senat, że taki plan pozwoliłby zatrudnić więcej niż 6,000,000 osób przyczyniając się w ten sposób do „przywrócenia nadziei i ufności w całym kraju".

Projekt, aprobowany 11 głosami do 3, był wprowadzony przez sen. Blacka, dem. z Alabamy. Odbyły się w tej sprawie wyczerpujące przesłuchy, w trakcie których wielu świadków dowodziło, że tego rodzaju prawo byłoby niekonstytucyjnem.

Co do tej fazy, komisja powiedziała:

„Konstytucja daje kongresowi prawo regulowania handlu międzystanowego. Prawo regulowania obejmuje prawo ochraniania ludu przed tym rodzajem handlu, który wytwarza ludzką niedolę, opuszczenie, choroby i niedostatek.

„Władza regulowania niesie ze sobą prawo przepisywania reguł, które uratują handel od samo-zniszczenia i ochronią lud przed praktykami pewnych ludzi zajmujących się handlem międzystanowym, którzy niszczą sam handel."

Proponowane prawo nakłada łoby kary na przesuwanie w handlu międzystanowym towarów produkowanych przez pracę zatrudnioną przez więcej niż 30 godzin tygodniowo.

KONSUL GEN. DR. T. ZBYSZEWSKI PRZYJĄŁ PROTEKTORAT NAD KONCERTEM E. PETRI.

Protektorat nad koncertem Egona Petri, mającego się odbyć w niedzielę, po południu, d. 9go kwietnia, w sali balowej Drake hotelu, łaskawie przyjąć raczył p. konsul generalny R. P. dr. Tytus Zbyszewski; pozatem w komitecie znajdują się następujące osoby: Adela Łagodzińska i Pelagja Suchomska — komitet biletów; Zenobja Wolzan i M. Stęczyński — komitet prasy; dr. Kaz. Żurawski, prof. J. Bojanowski i inż. Antoni Milewicz — komitet programu; M. Stęczyńska — komitet recepcyjny.

Niezwykła ta impreza zapowiada się znakomicie, — koncert poświęcony pamięci wielkiego muzyka naszego Fryderyka Chopina; dzieła jego w interpretacji tej miary pianisty jak p. Egon Petri, pozatem piękny cel — niewątpliwie ściągnie tłumy publiczności, tak ze sfer polskich jak i amerykańskich.

Na miejscu będzie i tym razem podkreślić, że cały dochód z koncertu zasili fundusz komitetu przeniesienia zwłok Chopina z Francji do Polski, który to komitet funkcjonuje już od dłuższego czasu w Warszawie.

Egon Petri grać będzie wyłącznie utwory Chopina.

Bawiący w Chicago książę Andrzej Sapieha, radca handlowy przy Ambasadzie R. P. w Washingtonie prawdopodobnie zaszczyci koncert ten swoją obecnością.

Bilety zamawiać można u panien: A. Łagodzińskiej i P. Suchomskiej. Po koncercie odbędzie się recepcja i przekąska, na które goście będą mogli pozostać za dodatkową opłatą.

Z Kontestu Kręglarek.

Pani Gordonowa i Fehr, a z temi i pani Schefflerowa wykazały znajomość gry w kręgle, gdy dnia 27go b. m., w kręgielni marjanowskiej, róg Cortland i Wood ulic, na konteście pań kręglarek z Klubu św. Jadwigi. Pani Gordonowa zdobyła 481 punktów na serję, pani Fehr 464, a pani Scheffler 452. Raport w cyfrach taki:

S. Szarzyńska	131	124	138
C. Gordon	147	179	155
H. Fehr	130	153	181
A. Minik	108	103	104
M. Kazmin	136	147	153
O. Havlick	136	164	135
M. Scheffler	147	134	171
E. Kruger	166	124	106

Już w Tę Niedzielę Na Marjanowie.

Podsłuchana rozmowa.

Przy Milwauke ave. i Ashland ave. spotkał wczoraj Piotr Michała i po wzajemnem uścisnięciu sobie dłoni, Piotr pyta Michała — gdzie idzie w przyszłą nedzielę? Michał odpowiada, iż nabył w ofisie parafjalnym na Marjanowie sześć biletów dla swej rodziny na przedstawienie Alumnów Marjanowskich. Piotr zdziwiony nabrawszy zachęty dziękuje Michałowi, że mu o tem przedstawieniu powiedział, gdyż byłby o niem w zupełności zapomniał; a w dodatku nie miał on na niedzielę żadnego innego miejsca do spędzenia wieczoru. Zapewnił więc Michała, iż dzisiaj albo jutro uda się na Marjanowo do ofisu parafjalnego i zarezerwuje sobie kilka biletów na przedstawienie Alumnów Marjanowskich dla siebie i rodziny. Oby za przykładem Piotra i Michała poszli inni Rodacy i Rodaczki a sala parafjalna wypełni się po same brzegi publicznością. Oj będzie to naprawdę zachętą i otuchą dla naszych Alumnów. Komitet zapewnia wszystkich, iż będzie trzy godziny śmiechu, a jak powiadają lekarze, że śmiech to zdrowie.

Baczność Chóry Mieszane Występujące Na Wystawie Świat.

W przyszłą niedzielę, dnia 2 kwietnia, o godz. 4ej po południu, odbędzie się w sali Zjednoczenia P. R. K. (róg Augusta i Milwaukee) wspólna próba dla wszystkich chórów mieszanych, tak narodowych jak i kościelnych z północnej strony miasta. Chóry proszone są przynieść ze sobą następujące pieśni: "Nie mój ogródeczek", Maciejewskiego; "Na pastwisku" Sikorskiego i "Koło mego Jędrzejczyka" Wiechowicza.

Prosimy usilnie stawić się, o ile możności, w komplecie, gdyż odtąd branie udziału w wspólnych próbach podlegać będzie ścisłej kontroli.

Aleksander Karczyński,
Prezes Komitetu Dyrygentów.

*

Komitet muzyczny, przewodniczącym którego jest p. Sylw. Kłosowski odbędzie posiedzenie dziś wieczorem (piątek) w kwaterze o godz. 8:30 wieczorem.

Sztuka "Kid Colby" w Teatrze Princess.

Wszędzie mówią o sztuce "Kid Colby", która będzie odegrana przez członkinie i członków z młodszego oddziału 'Junior League of the Polish Welfare Asociation" w niedzielę wieczorem, dnia 2go kwietnia, w teatrze Princess w śródmieściu.

Liga młodsza zwraca się do wszystkich przyjaciół, sympatyków z prośbą o poparcie przedstawienia.

Biletowe zamówienia u: Polish Welfare Ass', State 3765; M. Cwikliński, Spaulding 7206; Zenon Czesławski, Spaulding 7302

TORNADO PUSTOSZY POŁUDNIE; 24 ZABITYCH, 60 POKALECZONYCH.

Szkody Materjalne Wielkie.

Shreveport, La., 31. marca. Huragan, o proporcjach tornado, zaorał wczoraj szeroki pas śmierci i zniszczenia w trzech stanach — Teksas, Louisiana i Arkansas, zostawiając za sobą 24 osoby zabite, około 60 pokaleczonych i szkody materjalne idące w setki tysięcy dolarów.

Oddziały ratownicze, próbujące sprawdzić listy zabitych i rannych w małych osadach, jakie znalazły się na szlaku huraganu, znalazły drogi zablokowane przez rwące strumienie i niemal nie do przebycia drogi.

W miejscowości Hall Summit, La., wszystkie domy zostały zrównane z ziemią, jedynie budynek banku oparł się furji huraganiu. Kilka wiosek w Louisiana zostało kompletnie zmiecionych. Silnie ucierpiały również zbiory rolne i żywy inwentarz na farmach.

W SĄDZIE.

— Proszę pana sędziego o rozstrzygnięcie tej sprawy przy drzwiach zamkniętych.

— Czy zeznania pańskie mają być drażliwej natury?

— Nie, ale gdy drzwi są otwarte, jest przeciąg; a ja cierpię na reumatyzm.

WIFE PRESERVERS



Try mixing in a little grated yellow cheese with the cabbage salad for a spicy taste.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Lake Superior, 32,000 square miles. 4. True. 5. False. Indianapolis, Ind. 6. False. Native of Europe; of central Asia. 7. True. 8. False. It has been since 1898. 9. False. Gills. 10. True.

COMIC PAGE CIRCUS — SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK

XERUS IS A LARGE GROUND SQUIRREL FOUND IN AFRICA - THIS CREATURE HAS AN EXCEPTIONALLY LONG, BUSHY TAIL AND COARSE HAIR. BODY ABOUT TEN INCHES LONG —

NAUCZYCIELE I NAUCZYCIELKI ZNÓW UDALI SIĘ Z PROTESTEM DO BURMISTRZA.



Burmistrz aktywny, Franciszek J. Corr wczoraj w biurze swoim przyjmował liczną delegację nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich, tłumacząc, że nie można na razie sprzedawać waranty podatkowe, aby pozyskać pieniądze na spłacenie im pensyj. Zgromadzeni przyjęli to orzeczenie nie bardzo przychylnie. Na rycinie podanej za p. Correm stoi Komisarz policji, Allman.

Wydatki Rządowe Obcięte o Miljard Dolarów.

Topór Roosevelta Spada na Weteranów, Urzędników.

Washington, 31. marca. — Przy obcięciu świadczeń na rzecz weteranów blisko o 500 miljonów dolarów, program ekonomji Roosevelta przybrał wczoraj proporcje prawie miljardowej redukcji w rocznym koszcie rządu federalnego.

Lewis W. Douglas, nowy dyrektor budżetu, wykończał wczoraj wieczór serję rozkazów wykonawczych eliminujących z list płatniczych pensje dla weteranów za choroby i uniezdolnienia do pracy nie związane ze służbą i redukujących kompensaty za związane ze służbą podczas wojny uszkodzenia fizyczne. Spodziewa się on przedstawić rozkazy Prezydentowi do podpisu nie później jak w sobotę.

W rękach młodego i agresywnego dyrektora budżetu akt ekonomji nabiera interpretacji umożliwiającej daleko większe redukcje w świadczeniach weterańskich, niż je sobie wyobrażano przy uchwalaniu ustawodawstwa.

Nietylko pensje za uszkodzenia fizyczne nie nabyte w czynnej służbie wojskowej mają być skreślone, ale i pensje tych, którzy nabawili się choroby lub kalectwa w czasie służby mają być zredukowane o 15 procent, czyli o sumę, o jaką obniżono pensje funkcjonarjuszy rządowych. Szpitalnictwo weterańskie ma być również silnie ograniczone przy równoczesnem uskutecznieniu wielkich ekonomij w koszcie kancelaryjnym administracji weterańskiej.

Tak jak program ekonomji Roosevelta obecnie stoi, uskutecznia on następujące roczne oszczędności: Świadczenia weterańskie i ich administracja — $480,000,000; reorganizacja administracyjnej gałęzi rządu — $250,000,000; redukcja płac rządowych — $125,000,000; ekonomje w służbie pocztowej — $75,000,000. Czyni to razem $930,000,000.

Springfield Nakłada Podatek Stanowy Na Piwo.

Ma Sciągać $100 od Każdej Koncesji.

Springfield, Ill., 31. marca.— Stanowa Izba posłów odmówiła wczoraj miastu Chicago i innym miastom i miasteczkom w Illinois samorządu w sprawie regulacji sprzedaży piwa. Poprawki administracji do bilu piwnego, które nakładają podatek stanowy $100 na każdą koncesję (licencję) zostały przyjęte. W ten sposób municypalności mają stracić ten dochód.

Przyjęto również inne popoprawki forsowane przez przywódców stanowych. Bil posunięto do trzeciego czytania i można się spodziewać, że przejdzie on w przyszłym tygodniu w formie nie odbiegającej zbytnio od nadanej mu przez komisję koncesyj i regulacyj.

Skrajnie susi i niedawno nawróceni dla sprawy liberalnej robili wszystko co tylko było w ich mocy, aby przeprowadzić poprawki ograniczające sprzedaż 3.2-procentowego piwa, ale wysiłki ich nie zdały się na nic. Propozycja opcji lokalnej co do sprzedaży piwa została również odrzucona.

Największą jednak walkę stoczono przeciw nałożeniu wysokiej opłaty stanowej za koncesje i posłowie, którzy byli temu przeciwni, nie łatwo ustąpili z pola. Ostatecznie jednak, po kilku próbach obcięcia opłaty do $25, do $50, a wreszcie do $60 rocznie, pierwotne zastrzeżenie o $100 opłacie utrzymało się.

Wśród przyjętych zastrzeżeń jest jedno, zabraniające browarnikom zajmować się detaliczną sprzedażą piwa, a wszystkim sprzedawcom detalicznym używania słowa „saloon" w ogłoszeniach, oraz inne, zabraniające sprzedaży piwa w lokalach, w których nie podaje się potraw.

SKARŻY MORDERCĘ O $10,000 ODSZKODOWANIA

Pani Fred Oser, żona zamordowanego w biurze unistów operatora maszyny filmowej, wczoraj zadecydowała nie czekać na załatwienie sprawy sądowej oskarżonego o morderstwo Ralpha O'Hara, ale wytoczyła mu proces o odszkodowanie w sumie $10,000, przez swojego adwokata, Benjamina F. Schultza. Kobieta ta po stracie męża znajduje się z pięciorgiem dzieci w nędzy.

Gdy ci ktoś powierzy list z prośbą, byś go wręczył drugiej osobie, to zalep go w obecności oddawcy.

Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

MICHAŁ ZIMNY

Członek Foresterów Court No. 995 Ks. Barzyńskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go marca, 1933 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1814 N. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja Zimna, żona; **Jan**, syn; **Jadwiga, Józefa, Marjanna i Franciszka**, córki; **Anna**, synowa; **Piotr Lerch, Wawrzyn Ruszczak, Walenty Szymanowski i Marjan Cwik**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prwanuki.

Pogrzebowy S. Sacharski. 29,31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
WŁADYSŁAW BUDNY

członek Tow. św. Apostołów Piotra i Pawła Nr. 18, Z. P. R. K., Tow. Knights of Columbus, St. Cyr Council nr. 1157, Tow. Modern Woodmen of America Palt Camp, Tow. Kawalerji Polskiej i Tow. Sokołów Polskich, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go marca, 1933 roku, o godzinie 5tej rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3226 So. Fisk ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Hieronim, Władysław Jr., Edward, Marjanna i Izabela**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 31

KANDYDACI NA BURMISTRZA.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że jeden z niżej wymienionych wybrany zostanie przez Radę miejską burmistrzem z pełnemi prawami, do wypełnienia wakansu po Cermaku i urzędować będzie do kwietnia, 1935 roku.

Kandydatami na burmistrza są:

Pułk. A. A. SPRAGUE, były komisarz robót publicznych.

Wm. H. SEXTON, doradca korporacji.

Fr. X. BUSCH, były doradca korporacji.

R. M. SWEITZER, klerk powiatowy, który dwukrotnie na tykiecie demokratycznym ubiegał się o urząd burmistrza, w roku 1915 i 1919.

Ed. N. HURLEY, przewodniczący Rady okrętowej w czasie wojny światowej, przejemca Middle West Utilities Co.

CLAYTON F. SMITH, rekorder powiatowy.

ROSS A. WOODHULL, Trustys Dyst. Sanitarnego.

TOM. J. BOWLER, prezes Rady Sanitarnej.

J. J. SULLIVAN, sędzia wyższy.

J. P. McGOORTY, sędzia wyższy.

ED. J. KELLY, prezes Rady parkowej na południowej stronie miasta.

JAN TOMAN, alderman 23ej wardy.

JAN S. CLARK, alderman 30ej wardy.

J. M. ARVEY, alderman 24. wardy.

JÓZEF L. GILL, klerk sądu municypalnego.

ALBERT J. HORAN, woźny sądu municypalnego.

Dr. H. N. BUNDESEN, prezes Rady Zdrowia.

EDMUND K. JARECKI, sędzia powiatowy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA GÓRSKA

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go marca, 1933 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Mordell, córka; **Ludwik i Józef**, synowie; **George Mordell**, zięć; **Monika i Anna**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 31

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
STANISŁAW WISZ

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go marca, 1933 roku, o godzinie 7-mej wieczorem, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1702 W. Cullerton ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Stanisław Jr.**, synek; **Józef i Marja Wisz**, rodzice; **Wacław, Ignacy i Józef Jr.**, bracia; **Joanna, Władysława i Teresa**, siostry; **Józefa i Marja Wisz**, bratowe; **Antoni Wenderski i Wacław Krob**, szwagrowie; **Jan i Franciszka Moszkiewicz**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1635 W. 17ta ul. Telefon Canal 5735. 1

IGNACY PASIECZNY NIE ŻYJE.

Otrzymaliśmy dzisiaj rano wiadomość telefoniczną z Detroit, że Ignacy Pasieczny, jeden z najstarszych osadników wśród Polonji detroickiej, zmarł w 69 roku życia. Przyczyną śmierci była apopleksja.

Śp. Ignacy Pasieczny posiadał wielu przyjaciół w Chicago, szczególnie wśród związkowców, gdyż zmarły od kilkudziesięciu lat był członkiem Związku i brał czynny udział w życiu tej organizacji.

Śp. Ign. Pasieczny urodził się w 1864 roku w miejscowości Tyszowce w ziemi Lubelskiej. Do Ameryki przybył przed 40 laty i osiedlił się w Detroit, gdzie ciężką pracą w fabrykach, następnie w handlu dorobił się pokaźniejszego majątku.

Zmarły pozostawił żonę, Teofilę, trzech synów i córkę Zofję, która przed kilku laty wyszła za adw. Zenona Pietkiewicza, chicagowianina.

Pogrzeb z domu żałoby pnr. 1853 E. Grand blvd., Detroit, odbędzie się w poniedziałek, 3. kwietnia.

ZWŁOKI 17-TO LETNIEJ DZIEWCZYNY ZNALEZIONO PRZY DRODZE.

Ofiiarą szalonego automobilisty wczoraj padła panna Violet Ganshow, lat 17, studentka wyższej szkoły w Palatine, której zwłoki znaleziono przy drodze Northwest Highway, w pobliżu miasteczka Arlington Heights. Ława przysięgłych koronera poleciła policji odszukanie automobilisty, który po zabiciu dziewczyny uciekł i do tej pory się ukrywa.

Chwilowo policja myślała, że dziewczyna ta po napadzie została zamordowana i wyrzucona z automobila.

Poraz ostatni widziano pannę Ganshow w ubiegłą środę, o godzinie 8ej wieczorem, na drodze. Dopiero wczoraj dowiedziała się jej matka, pani Katarzyna Ganshow, że jej córka od trzech miesięcy nie była w szkole, choć stale, każdego dnia wychodziła z domu rzekomo do szkoły na naukę.

Nasze dzieci.

— Janeczku, podaj cioci rączkę na pożegnanie! No, co się mówi, gdy ciocia odchodzi?

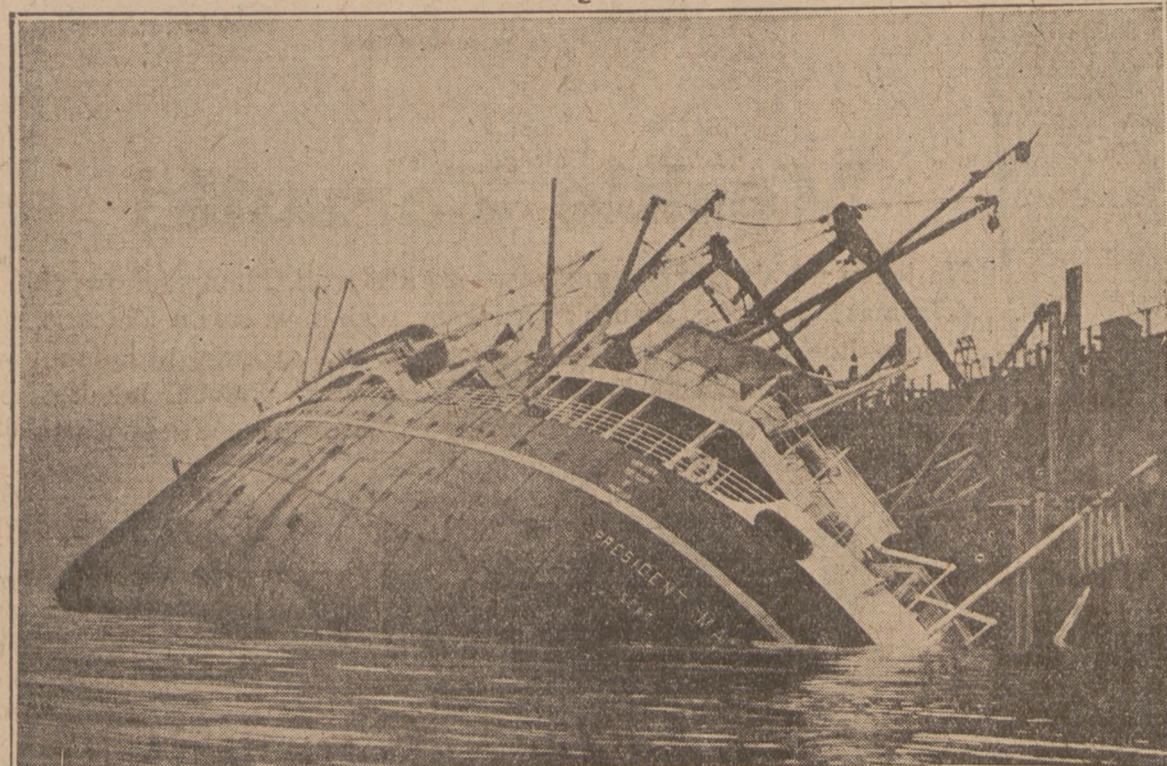
— Bogu dzięki!

Demokrata Obejmie Komendę Nad Suchą Armją Federalną.

Washington, 31. marca. — Pułk. Amos W. Woodcock straci wkrótce miejsce jako szef krajowego biura prohibicyjnego. Stanowisko jego — według oznajmienia prok. gen. Cummingsa — zajmie demokrata.

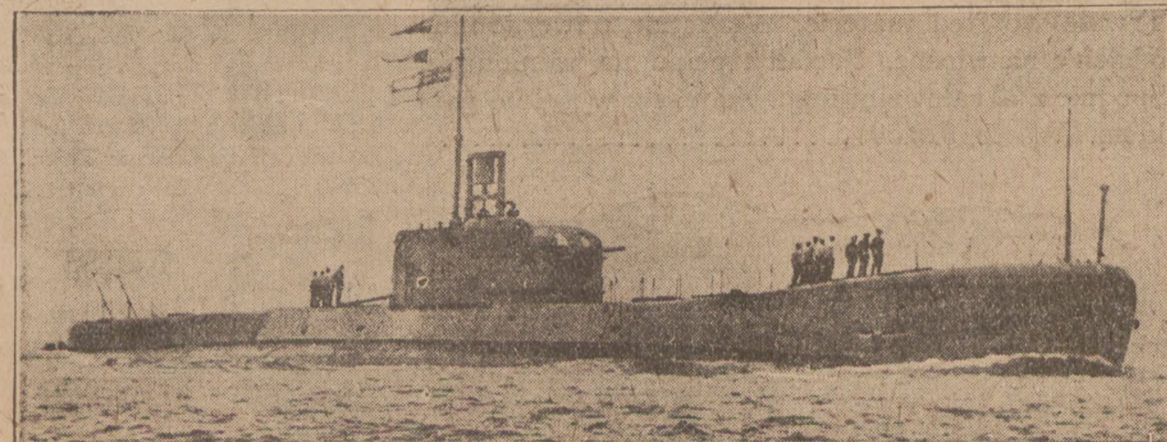
P. Cummings dodał, że wkrótce będą wydane przepisy co do sprzedaży piwa i ochrony suchych stanów przed wwożeniem piwa. Do czasu opublikowania tych przepisów, radzi kolejom „zastanowić się dobrze" nad problemem, jaki się może wyłonić, jeżeli zaryzykują sprzedaż piwa w wagonach restauracyjnych.

KATASTROFA OKRĘTOWA—BEZ OFIAR.



Parowiec "President Madison" po przewróceniu się w dokach w Seattle podczas naprawy. Wszyscy robotnicy 150-ciu, uszli cało z katastrofy. (Klisza Acme).

CZY TO "GWARANCJA" POKOJU?



Wojennna flota Wielkiej Brytanji powiększona została o jednego, najbardziej nowoczesnego nura, który ma być najszybszą łodzią podwodną na świecie. Łódź, której podobiznę widzimy na rycinie, posiada dwa motory Diesela o sile 10,000 koni każdy. Nur nosi nazwę "Thames".

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Bed coverings
7—Pleasure boats
13—For show
15—Girl's name
16—Man's name
17—Black (F.)
19—Sand
20—Neuter pronoun
21—Pour
23—Organ of hearing
24—To drowse
26—A little ball
28—A continent (abbr.)
29—Portals
31—Merit
33—Earn
34—Bellows
36—Rend
38—Thicket
39—A continent (abbr.)
41—Slanted
43—Mineral spring
45—Fuss
47—Agitate
48—Chinese measure
49—Turn
51—Girl's name
53—By
54—Best part
56—Reduce to a straight line
58—Piled
59—Harassed

DOWN

1—Nation in Europe
2—A person pledged
3—Epoch
4—And (F.)
5—A number
6—Breathes audibly while sleeping
8—Average (abbr.)
9—Equip
10—Stab
11—Elijah
12—Petty autocrat despots
14—Clock face
18—Vex
22—Approached
25—Sever
26—Part of a flower (pl.)
27—Stepped upon
30—Bonds
32—Teases
33—A sovereign
35—Full
37—A list of names
38—A recluse
40—Worship
42—Physician (slang)
44—Ventilated
46—Genus of olive trees
50—Once around the track
52—One (Scot.)
53—A dance step
55—Pronoun
57—Each (abbr.)

Answer to previous puzzle

AMA KING SMOOT
RAP EVER MITRE
ARA RASE ENATE
BACON TAMED
STEP ETA SOME
TRADES WAR
OPTION ROSTERS
PROCEED NEEDLE
AAR MISSAL
LYNX INA IRES
ELAND SCALE
ADORE EDIT TOW
CODES RETE APE
TRESS SNOW LED

Z Walnego Zebrania Na Michałowie.

W sali szkolnej parafji św. Michała Arch., róg 83ej ulicy i So. Shore Drive odbyło się pierwsze walne zebranie wszystkich urzędników towarzystw kościelnych i narodowych.

Dr. A. S. Mioducki zagaił posiedzenie i przedstawił że Polacy w Chicago postanowili urządzić Tydzień Gościnności w dniach 17go do 23go lipca podczas Wystawy światowej. Z tą samą myślą pracują także wszystkie polskie parafje w Chicago pod egidą „Chicago Society", włącznie z naczelnikami wszystkich polskich organizacyj.

Pan Ludwik J. Paczyński, który przez główną kwaterę jest naznaczony prezesem komitetu wszystkich parafij w So. Chicago i Hegewisch, Ill., szczegółowo tłómaczył zadanie różnych komitetów, które mają być wybrane w każdej parafji. Mówca dalej wielce omówił sprawę biletów, które po parafjach sprzedają. Bilety można nabyć teraz za przystępną cenę, a po 1ym czerwcu będą znacznie droższe.

Uchwalono natychmiast się zorganizować i wybrać stały zarząd. Na prezesa zatwierdzono dotychczasowego przewodniczącego Dra. A. S. Mioduckiego. Sekretarką wybrano niżej podpisaną.

Prezes Mioducki natychmiast przystąpił do pracy i radził przedstawić ochotników do różnych komitetów.

Na salę przybył mecenas Marjan G. Kudlick, który w główiej kwaterze ma pieczę nad wszystkiemi komitetami zaproszeń, a który był poproszony o przybycie i wytłómaczenie szczegółowo całej działalności. Mówca specjalnie tłómaczył że już rozesłał zaproszenia po całej Ameryce gdzie tylko zamieszkują Polacy i prosił ażeby obecni także starali się zaprosić swych krewnych i znajomych z innych miejscowości ażeby wszelkie wizyty były porobione w jednym wyznaczonym tygodniu.

Po omówieniu transportacji itp., mówca swą mowę zakończył. Dr. A. S. Mioducki odczytał szkic historji tego co będzie odegrane na Polu Żołnierza i rozdał obecnym bilety do sprzedaży.

Drugie walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 31go marca, o godz. 8:30 wieczorem, na które proszone są wszystkie administracje towarzystw kościelnych i narodowych.

Marja R. Żuchowska,
sekretarka.

Jest rada.

— Idziesz więc za wdowca... A jeżeli ci będzie wspominał o swojej pierwszej żonie?

— To ja mu wtedy zacznę opowiadać o moim trzecim mężu.

Z Wydziału Pań Przy Macierzy Polskiej.



PANI ELEONORA DEKA, wiceprezeska Macierzy Polskiej.

Wydział Pań przy Zarządzie Macierzy Polskiej, urządza zabawę karcianą i kostkową, — "Bunco and Card Party", w środę dnia 5go kwietnia, w budynku Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Rozdane będą cenne premje. Dochód z zabawy przeznaczony jest na cele dobroczynne w Wydziale Małoletnich. — Panie z zarządu zapraszają wszystkich, tak Macierzystki jak i nie Macierzystki, ażeby przybyły na tę zabawę. — Rozumie się, że nie wykluczeni są mężczyźni, którzy mile mogą spędzić wieczór przy ulubionej grze w karty.

PORTER II MUSI ODDAĆ MATCE BLISKO MILJON DOLARÓW.

Washington Porter II, były dyplomata musi oddać matce swojej, pani Franciszce Lee Porter, lat 72, blisko $1,000,000 w akcjach i realności, które jak ona podaje w oskarżeniu, podstępem zabrał jej syn.

Sędzia Denis E. Sullivan wczoraj podpisał rozkaz w sądzie wyższym nakazując tem samem Porterowi, aby w dziesięciu dniach oddał matce to, co nieprawnie od niej zabrał.

Jestto majątek po zmarłym mężu pani Porter. Była ona właścicielką realności pnr. 4043 Lake Park avenue, Lake Park avenue i Oakwood bulwaru, 7 West Wacker drove, 301 West Wacker drive i 111—119 South Wells ulica.

W sądzie pani Porter twierdziła, że syn krótko po śmierci swego ojca namówił matkę, aby sprawy byznesowe oddała w jego ręce. Od czasu do czasu uzyskał on jej podpis na wartościowych papierach bez informowania matki, co one znaczą.

Dziesięć dni przed wniesieniem sprawy do sądu przekonała się, że straciła tytuł własności posiadłości wyżej wspomnianych. Gdy synowi w tej sprawie zadawała pytania ten rozgniewany wyrzucił ją z domu przy Lake Park avenue, donosząc jej, że już więcej nie jest jego właścicielką.

U fotografa.

— Chciałbym dać sfotografować moje dziecko, ale nie wiem, w jakiem ubraniu.

— Dziecko najlepiej w koszulce.

— Fe! jak też pan może coś podobnego proponować!

— A ile lat ma dziecko

— Osiemnaście!

Ze Spraw Ligi Polskich Spółek.

Posiedzenie dyrekcji i zarządu Ligi Polsko-Amerykańskiej Spółek Budowlano - Pożyczkowych, odbyło się w biurach spółki Kościuszko, No. 3, 1624 W. 18ta ul., na Wojciechowie.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Jan Czekała, a sekretarzował Jan Grzemski. Wybrano komitet prawniczy w skład którego wchodzą: A. Mysogland, przew.; Stanisław Basiński, Edw. Czekała, J. S. Rybicki i C. S. Wiczas.

Komitet Prasy: J. P. Małek, przew.; I. Górzyński, J. Wiewiora i M. Marski.

Uchwalono, iż Liga Polska bierze czynny udział w dniu polskim na wystawie. Komitet wystawy: Jan Czekała, Jan Grzemski, Jan Sierociński, Jan Gawin i W. Ignowski. Sub-komitet stanowią: prezesi i sekretarze wszystkich Spółek. Uchwalono ogłoszenie w Pamiętniku. Uchwalono rezolucje protestując przeciw wygórowanym podatkom. Na posiedzeniu był obecny p. Leon Niedźwiecki, który dał cenne i korzystne wskazówki odnośnie podatków. Uchwalono także iż każda poszczególna Spółka powinna wstąpić do Federal Home Loan Bank, skąd otrzyma pomoc rządową.

ZE SZCZEPANOWA.

Do Spowiedzi wielkanocnej przyjdzie jutro młodszy Chór Dziewcząt, a do Komunji św. przystąpi w niedzielę na Mszy św, o godzinie 10ej rano.

*

Pod egidą Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, odbędzie się w niedzielę palmową połów na przechodniów czyli t. zw. „Tag Day" na klasztor SS. Felicjanek.

*

Kółko Dramatyczne przygotowuje się do urządzenia wieczorku rozmaitości na Dzień Matek.

*

Miesięczne zebranie Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, odbędzie się w przyszłą niedzielę o godzinie 3ej po południu, w sali szkolnej.

*

Na korzyść klasztoru i Akademji SS. Felicjanek, odbędzie się bazar centowy w sali parafjalnej, w niedzielę palmową, urządzony staraniem Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady.

*

Jeśli kto nie złożył ofiary na cele misyjne, może jeszcze takową złożyć w przyszłą niedzielę.

*

Komitet Połączonych Towarzystw Męskich urządza zabawę parafjalną, mającą się odbyć w niedzielę, d. 30go kwietnia, w sali parafjalnej, na korzyść parafji.

ADWOKACI PRZECIWNI KOALICYJNEMU TYKIETOWI SĘDZIÓW.

Rada zarządców Chicagoskiego Stowarzyszenia Adwokatów upoważniona była wczoraj przez członków, adwokatów, do przygotowania się do walki w dniu wyborów sędziowskich, jakie mają się odbyć 5go czerwca, w naszem mieście. Walka ta ma nastąpić jeśli Republikanie i Demokraci przedstawią obywatelom tykiet koalicyjny sędziów wraz z nazwiskami sześciu sędziów okręgowych, których indorsowania adwokackie stowarzyszenie odmówiło w prawyborach własnych, odbytych w ubiegłym miesiącu.

Jeśli na balocie znajdzie się "szóstka", przeciwko której występują adwokaci w stowarzyszeniu wyżej wzmiankowanem, polecono Radzie zarządzającej, aby wysunięto przeciwko nim kandydatów na tykiecie niezależnym.

Uwaga Panie Demokratki Na Stan Ill.

Już w przyszły wtorek, dnia 4go kwietnia, w sali Avenue Cafeteria, 1248—50 Milwaukee ave., o godzinie 7:30 wieczorem Organizacja Polskich Demokratek na Stan Illinois, urządza "Bunco and Card Party", na które zaprasza wszystkie Demokratki z wszystkich Klubów wardowych, członkinie, także miłośników tej zabawy.

Komitet, w którego skład wchodzą panie: C. Szczepkowska, St. Rammel, T. Skorupa, C. Mikołajewska i L. Domżalska, przygotowuje wiele nagród, także dokłada wszelkich starań ażeby wszystkim uprzyjemnić ten wieczór.

Pierwsza Wielka Zbiorowa Wycieczka Góralska Do Polski.

Urządzona staraniem Zw. Podhalan w Pół. Ameryce w d. 18 maja b. r. okrętem Polonia, linja Gdynia-Ameryka.

Górale to naród bardzo przywiązany do Skalnego Podhala. Każdy Góral niechętnie opuszcza swoje ukochane góry i wioskę rodzinną, a gdy wyjedzie w świat, to przez całe życie o tych swoich górach zapomnieć nie może.

W Ameryce bardzo dużo jest Górali, którzy tu przyjechali z myślą zdobycia trochę grosza i rychłego powrotu. Niestety los niezawsze im sprzyjał. Bardzo mała liczba z tych Górali mogła po paru latach powrócić na Podhale, reszta zmuszona była pozostać tu na dłuższy czas. Wszyscy oni jednak o rodzinnych stronach zapomnieć nie mogą, pracują i składają cent do centa, w nadzieji, że kiedyś choć na stare lata powrócą na Podhale i ucieszą swoje oczy widokiem ukochanych gór tatrzańskich.

Dla tych wszystkich, którzy spragnieni są widoku chaty i wioski rodzinnej, pól i hal, lasów świerkowych, turni i gór, którzy sobie chcą przypomnieć młodość szczęśliwą, odwiedzić rodziny i znajomych a wreszcie odpocząć i odetchnąć świeżem górskiem powietrzem i nabrać sił do dalszej pracy. — Związek Podhalan w Pół. Ameryce urządza Pierwszą Wielką Góralską Wycieczkę do Polski w dniu 18go maja, 1933, okrętem Polonja linji Gdynia-Ameryka. Kto może, niech jedzie a nie odkłada wyjazdu na później, bo druga taka sposobność może się już nie nadarzyć. Kto pojedzie ze Zw. Podhalan nietylko zaoszczędzi na wydatkach ale nadto zapewni sobie przyjemną i wygodną podróż. Obsługa na okręcie Polonja jest polska, kajuty obszerne i wygodne a kuchnia pierwszorzędna. Każdy będzie się czuł jak w domu.

Po informacje należy się zgłaszać do miejscowych agentów Linji Gdynia-Ameryka lub do sekretarza generalnego Związku Podhalan na adres: Józef Łopatowski, 1523 Tell pl., Chicago, Ill.

Jak się to dzisiaj odbywa?

Państwo Bimbalscy wychodzą z domu i zostawiają mieszkanie na opiece 4-letniego synka. Za każdym razem, gdy ktoś dzwoni, malec staje na krześle, zagląda przez judasza i recytuje:

— Niema nikogo w domu, a wszystkie rzeczy należą do babci!

Z JACKOWA.

Na Jackowie odbyło się wczoraj drugie posiedzenie w sprawie Tygodnia Polskiej Gościnności na światowej wystawie postępu. Komitet wybrany w zeszłą niedzielę, odbył narady w celu należytego zabrania się do wspólnej pracy przygotowawczej. Komitet ten tworzą: Jan Schwaba, prezes; Teodor Jaszkowski, wiceprezes; Agn. Wiśniewska, sekr.; Karol Luka, kasjer. Pozatem do komitetu tego wchodzą: Fr. J. Tomczak, A. A. Kloska, Teodor Piskorz i Ignacy Górzyński.

W każdą niedzielę w przedsionkach kościelnych, zbierane są dobrowolne ofiary na biednych w parafji. Za ofiarodawców w ostatnią niedzielę miesiąca odprawia się Msza św.

Co czwartek wieczorem, odbywają się próby do przedstawienia melodramatu p. t. „Zagroda Sobkowa, czyli Córka Podpalacza", który Tow. św. Józefa wystawi w niedzielę palmową, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 7:30 wieczorem punktualnie. Skrzętny komitet niestrudzenie pracuje, ażeby przedstawieniu zapewnić wielki sukces materjalny.

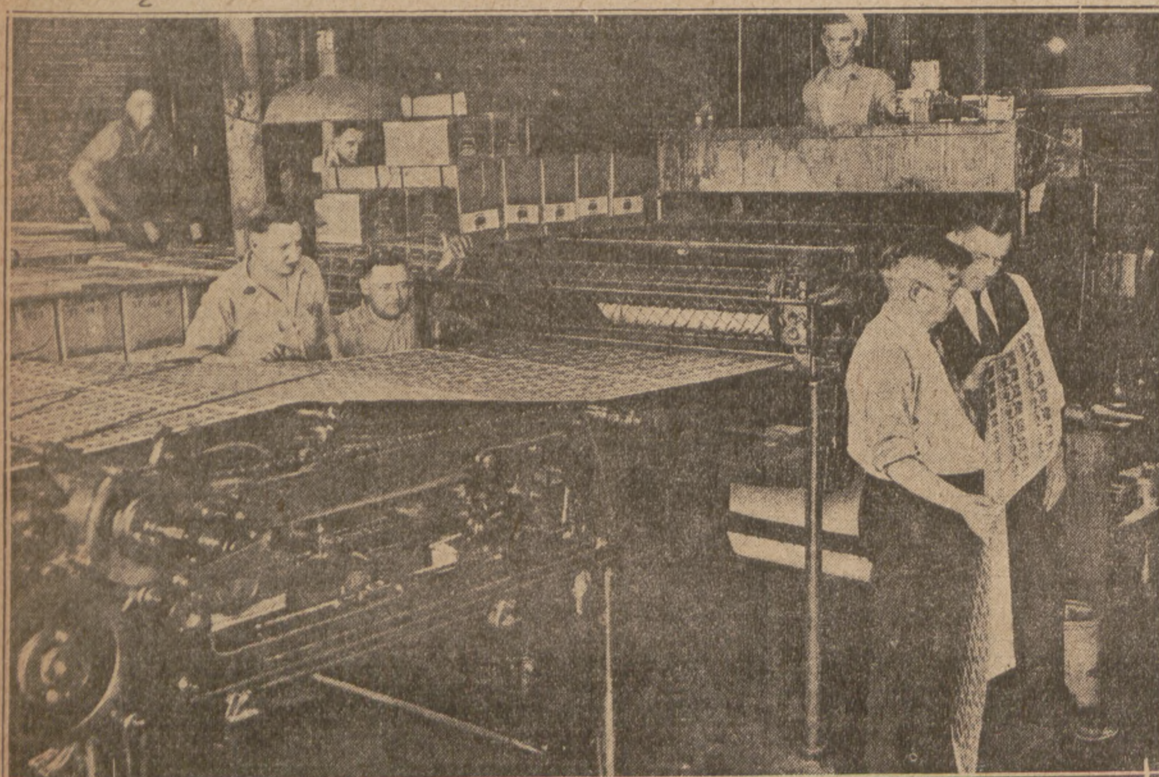
Czcigodne Siostry Nazaretanki, miejscowe nauczycielki, zaczęły dziatwę szkolną przygotowywać na Dzień Matek i do popisu z okazji zakończenia roku szkolnego. Ano, czas szybko leci a pracy dużo.

Pouczenie.

Kapral Puchała ma wykład dla rekrutów o obowiązkach dla żołnierza:

— Żebyście wiedzieli, jeden z drugim, że macie być gotowi w każdej chwili życie swoje poświęcić! Nawet wtedy, gdybyście mieli przy tem zdrowie sobie nadwerężyć!

DZIESIĘĆ MILJONÓW ETYKIET NA NOWE BUTELKI PIWA.



Rycina przedstawia drukarzy w pewnej drukarni na północnej stronie miasta, zajętych drukowaniem 10 miljonów etykiet na nowe butelki dla browarów chicagoskich. Na każdym drukowanym arkuszu znajduje się 128 etykiet. Aby 10 miljonów dostarczyć potrzeba wydrukować aż 80 tysięcy takich arkuszów. I drukarze na modyfikacji prawa prohibicyjnego skorzystali.